Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 78. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

22. MARCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	[illegible] zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Sejm, Be Be i Konstytucja.

Pewne sukcesy, jakie odniósł Sejm w walce o praworządność skarbową, wywołały zaniepokojenie na skrajnie antysejmowem skrzydle sanacji. Różni „die-hards" z BeBe wyrażają zdumienie z powodu „ustępliwości" rządu. „Niepodobna — pisze „Kurjer Poranny" — nie wyrazić oburzenia z powodu taktyki, jakiej wobec całej tej akcji (Sejmu) trzyma się rząd teraźniejszy. Niezrozumiałą jest dymisja ministra Czechowicza po deklaracji, że rząd solidaryzuje się z poddanym pod tortury ministrem. Niezrozumiałem jest, że p. Czechowicz przyjmuje na siebie rolę opuszczonej przez wszystkich, prześladowanej niewinnie i powołującej się tylko na swoje zasługi i na siły wyższe, niż jego siła ofiary. Nie zrozumiałemi są okólniki p. wiceministra Grodyńskiego, skwapliwie podporządkowujące się teorjom o sposobie administrowania, rozwijanym przecież zupełnie nie na serjo (!) przez demagogję opozycyjną przedmajowców". Zdaniem sanacyjnego dziennika „wytwarza się wśród ogółu zamęt we wrażeniach", co chyba znaczy, że ogół zaczyna solidaryzować się z akcją sejmową i że utwierdza się w opinji powaga i użyteczność Sejmu. A niczego bardziej nie lękają się owi „nieubłagani" sanatorzy, jak rzetelnej i pożytecznej pracy naszego parlamentu. Cała działalność BeBe zmierza przecież ku sparaliżowaniu wszelkiej pracy Sejmu i jego komisyj, wychodzącej poza projekty i życzenia rządowe, do sabotowania posiedzeń, na których mogą zapaść uchwały, wyrażające inicjatywę poselską. Dość wspomnieć niezwoływanie całemi miesiącami komisji wojskowej przez p. Kościałkowskiego i obstrukcję, jaką przeciw projektom samorządowym stale prowadzi przewodniczący komisji administracyjnej p. Polakiewicz. Nic dziwnego, że zwolennicy naprawy samorządu w Małopolsce musieli wnieść te projekty na plenum Sejmu w formie wniosku nagłego, a nie jako referat komisyjny. Dla każdego bezstronnego obserwatora sesji obecnej jasnem jest, że kierownicy BeBe dążą planowo do utrudniania pracy parlamentarnej, do podporządkowania Sejmu rządowi, do zgniecenia wszelkiej jego samodzielności i inicjatywy.

Dzięki tej destrukcyjnej działalności jest BeBe we wszystkich niemal politycznie ważnych głosowaniach osamotnionym. Nie potrafi on przeprowadzić żadnego ze swoich wniosków, potrafi tylko hamować mechanizm parlamentarny, co oczywiście dla klubu liczącego 130 posłów nie przedstawia wielkich trudności. Odosobnienie Bloku Bezpartyjnego utrudnia temu klubowi przeprowadzenie nawet niektórych pożytecznych wniosków, jak to się stało dzisiaj na komisji konstytucyjnej. Trudno nie przyznać, że rewizja konstytucji wymaga długiej i spokojnej pracy, że więc należałoby nadać komisji konstytucyjnej prawo odbywania posiedzeń także po zamknięciu sesji. Tego właśnie żądał Blok Bezpartyjny, ale nad jego wnioskiem komisja przeszła dziś do porządku dziennego. Uczyniła to — sądzimy — z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że wniosek sanacyjny sprzeciwia się konstytucji. Oczywiście, tak jak go ujął p. Piasecki, jest ten wniosek konstytucyjnym absurdem; żadną komisja nie może sama przyznać sobie prawa obradowania poza sesją sejmową. Ale można było zgłosić odpowiedni projekt ustawy w Sejmie, nadający komisji konstytucyjnej owo wyjątkowe prawo i przeprowadzić go w obu Izbach; krok taki nie jest przez konstytucję wyraźnie zakazany. Zresztą można było w ostatecznym razie uchwalić go większością dwóch trzecich głosów Sejmu i Senatu jako częściową zmianę konstytucji. Ale na przeszkodzie tej procedurze stanęła nieufność Sejmu do BeBe. Stronnictwa, znające nienawiść BeBe do Sejmu, podejrzywały, że wniosek BeBe ma na celu ułatwienie rządowi zamknięcie sesji przy końcu marca i nie zwoływanie jej aż w październiku. Sanacja osiągnęłaby w ten sposób unieruchomienie Sejmu na siedm miesięcy i w tym czasie wywierałaby na obradującą w permanencji komisję nacisk, by ją skłonić do przyjęcia pomysłów konstytucyjnych BB. Plany te są zbyt przejrzyste, by ich Sejm nie dojrzał we wniosku p. Piaseckiego. I zapewne głównie dlatego, by rząd zmusić do zwołania sesji nadzwyczajnej lub do przedłużenia obecnej sesji zwyczajnej, — komisja konstytucyjna odrzuciła dzisiaj propozycję BeBe, rzeczowo zresztą uzasadnioną. W ten sposób sanaca, jeśli życzy sobie szybkiego uchwalenia rewizji konstytucji, musi sama nalegać na rząd, by Sejmowi umożliwił pracę. Bez sesji nie będzie rewizji konstytucji.

Ten przykład poucza najlepiej, jak sanacja sejmowa swym antyparlamentaryzmem szkodzi dobrej sprawie, budząc do wszystkich swoich poczynań ogólną nieufność.

ver.

Wniosek Ukraińców przeciw p. Daszyńskiemu odrzucono.

Warszawa, 20. 3. (Telef. wł.) Wśród wielkiego podniecenia Izby rozpoczęły się obrady Sejmu. **Punktem, który wywołuje największe zainteresowanie, jest 13 punkt porządku dziennego o postawienie ministra Czechowicza przed Trybunał Stanu. Tempo obrad jest bardzo szybkie, tak dalece, że w tej chwili (godz. 18) jest już opracowywany 12-ty punkt porządku dziennego. Posiedzenie rozpoczęło się od sprawy wniosku o votum nieufności dla marszałka Daszyńskiego. Galerja przepełniona, udział posłów bardzo znaczny.**

W pierwszej części posiedzenia przewodniczył wicemarszałek poseł Woźnicki, a gdy po przegłosowaniu rezolucyj do budżetu zjawił się na sali **marszałek Daszyński**, ogromna większość **Izby powitała go oklaskami**. Bez żadnej dyskusji wicemarszałek Woźnicki poddał pod głosowanie wniosek Zahidnego o **votum nieufności dla marsz. Daszyńskiego**. Zauważyć należy, że **z wnioskiem tym zsolidaryzowali się posłowie z Klubu Ukraińskiego, którzy w piśmie do marszałka Daszyńskiego aprobowali całkowicie opinję tego zwolennika p. Petruszewicza i zakwestjonowali zastrzeżone marszałkowi Sejmu prawo cenzurowania przemówień poselskich; nawet zgadzali się z terminem p. Zahidnego, że okupacja polska wypędziła z Zachodniej Ukrainy suwerena Ukrainy Petruszewicza.**

Deklaracja „undowców" jest bardzo cennym przyczynkiem do wyjaśnienia sytuacji, stwierdzającym, że między Undem a Petruszewiczem niema żadnych różnic. **Wniosek Zahidnego upadł, gdyż poparli go tylko Rusini i komuniści.**

Przyjęto w trzeciem czytaniu nowelę do dekretu o zapewnieniu pomieszczeń zwolnionym robotnikom rolnym. Jednym głosem **większości 129 przeciw 128 przyjęto wniosek ukraiński o utworzeniu sądu grodzkiego w Nowem Siole**, w województwie tarnopolskiem.

Bez dyskusji **odesłano do komisji konstytucyjnej wniosek lewicy w sprawie zmiany konstytucji.** Ratyfikowano przystąpienie Polski do konwencji pokojowej, podpisanej w Hadze w roku 1907, stanowiącej punkt wyjścia dla układów arbitrażowych i koncyljacyjnych.

O LEPSZE PRAWO BUDŻETOWE.

W głosowaniu nad rezolucjami przyjęto **wszystkie rezolucje p. Czapińskiego do ustawy skarbowej.** Domagają się one **opracowania prawa budżetowego**, szczegółowszego sprecyzowania dochodów i wydatków w najbliższym preliminarzu, uwzględnienia postulatu miesięcznego otwierania ograniczonych kredytów, wreszcie **znowelizowania ustawy o kontroli państwa.**

REZOLUCJE DO BUDŻETU.

Do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych przyjęto rezolucję p. **Czyszewskiego** z Ch. D., ażeby rząd wypłacił samorządom różnicę między udziałem w państwowym podatku dochodowym oraz by w jak najkrótszym czasie wniósł ustawę o związkach rewizyjnych i bankach komunalnych, następnie parę innych. Przy budżecie ministerstwa skarbu przyjęto rezolucję w sprawach podatkowych, przy budżecie min. komunikacji szereg postulatów robotniczych, przy budżecie ministerstwa rolnictwa przyjęto rezolucję p. **Dubois** wzywającą rząd do zakazania wywozu drzewa w stanie nieobrobionym, p. Łuckiego (Ukr.), ażeby rząd w przyszłych preliminarzach budżetowych przeznaczył większe kwoty na cele rolnictwa oraz kilka rezolucyj p. Malinowskiego, dotyczących szkolnictwa rolniczego. Przy min. oświaty przyjęto rezolucję p. Dubois, wzywającą rząd do zniesienia czesnego w szkołach wyższych i średnich, **odrzucono (!)** natomiast rezolucję **Półjana** (Ch. D.), w sprawie wykonania konkordatu, zawartego ze Stolicą Apostolską.

Przyjęto dalej parę rezolucyj przy budżecie ministerstwa robót publicznych, ministerstwa pracy, poczt i telegrafów. Przyjęto rezolucję posła Pająka, domagającą się ustawy w sprawie zaopatrzenia emrytalnego emerytów z państw zaborczych. Przyjęto między innemi wniosek Ch. D. co do nowelizacji ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych.

Dalej rezolucję p. **Harniewicza** (Ch. D. o rewizji koncesyj na sprzedaż artykułów monopolowych i rezolucję p. Pająka o umieszczenie w przyszłym preliminarzu kwoty 20 miljonów zł. na pożyczki dla inwalidów wojennych. Po referacie pos. **Krzyżanowskiego** przyjęto ustawę o uwolnieniu kolei państwowych od wpłaty do skarbu państwa 95 miljonów zł. oraz o zwrocie kolejom państwowym przez skarb państwa 23 miljonów, które koleje wpłaciły w tym roku do skarbu. Następnie przyjęto po referacie p. Byrki sprawozdanie komisji budżetowej, upoważniające rząd do wypuszczenia serjami wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 miljonów zł. Po referacie p. Korneckiego z Klubu Narod. uchwalono ustawę, zaproponowaną we wniosku p. Urbańskiego **Ch. D.)** w sprawie emerytalnego zaopatrzenia robotników monopoli. Z kolei Izba przystąpiła do rozpatrywania sprawozdania komisji budżetowej w sprawie ministra Czechowicza.

Warszawa, 20. III. (Tel. wł.). O godz. 7.30 zarządzono w Sejmie przerwę do godz. 8. kiedy rozpocznie się dyskusja na temat ministra Czechowicza. Ponieważ do uchwalenia wniosku potrzebna jest większość 3/5 przy obecności conajmniej połowy posłów, ...

Ordynacja wyborcza do Sejmu śląskiego.

Warszawa, 20. III. (Tel. wł.). Jak wiadomo komisja konstytucyjna przyjęła poprawki do ordynacji wyborczej na Górnym Śląsku. Według tych poprawek każdy obywatel polski, mający lat 21 i mieszkający w dniu ogłoszenia wyborów na Górnym Śląsku otrzyma prawo wyborcze. Województwo śląskie dzielić się będzie na 3 okręgi przy wyborach.

Pierwszy obejmuje Bielsko, powiat bielski, powiat Cieszyn, Pszczynę z wyjątkiem kilku gmin, powiat Rybnik, razem 18 posłów. Siedzibą komisji wyborczej Bielsko.

Drugi okręg obejmuje **Katowice** miasto i powiat, Rudę, Bujaków, Gierałtowice, Chudów, Paciorków i Pszyszowice, razem 15 posłów.

Trzeci okręg obejmuje Król. Hutę, powiat świętochłowicki, z wyjątkiem gminy Ruda, powiat Tarnowskie Góry oraz Lubliniec (15 posłów).

Wielbiciel Szeli w organie konserwatywnym.

Konserwatywno-sanacyjny „Dziennik Poznański" drukuje w odcinku i gorąco zaleca czytelnikom pornograficzno-bolszewicką powieść Brunona Jasieńskiego p. t. „Palę Paryż", która po raz pierwszy ukazała się w fejletonach komunistycznej „Humanite" w Paryżu. Piętnując ten zdumiewający wybryk pisma sanacyjnego pisze „Kurjer Poznański":

„Tendencja powieści całkiem się wyjaśnia po stwierdzeniu autentyczności owego Brunona Jasieńskiego, polecanego przez „Dziennik Poznański" jako „polskiego pisarza". Otóż Jasieński nazywa się poprostu Zysman. Jest to żyd z Klimontowa, woj. kieleckiego. Do roku 1918 był w Rosji, gdzie przesiąkł bolszewizmem. Obecnie jest zdeklarowanym komunistą".

W swoim czasie prof. Chrzanowski zwrócił w „Głosie Narodu" uwagę na bolszewicką tendencję p. Jasieńskiego w jego utworze „Słowo o Jakóbie Szeli", apoteozującym jako bohatera i przedstawiciela „męczeńskiej epopei krzywdy chłopskiej".

O czem piszą inni?...

O co się żydzi targowali z Be Be?

„Nowy Dziennik drukuje wywiad z sen. Koernerem o układach między klubem BB. a senatorami żydowskiemi. Były to nieoficjalne rozmowy sen. Koernera z senatorem Boguszewskim (BB).

„Za najważniejszy — oświadcza senator Koerner — uważałem **nasz wniosek żądający podwyższenia w budżecie sumy przeznaczonej na wyznanie żydowskie ze 120 tysięcy do miljona zł.** Stawiałem to, jako warunek główny wszystkich naszych rozmów i sen. Boguszewski przyrzekł mi przedstawić to klubowi BB. Co do innych wniosków wyraził gotowość przychylnego ich traktowania, ale nie w formie wniosków, ale rezolucyj“.

Ponieważ BB. nie dało odpowiedzi, więc i żydzi stanowiska swego nie zmienili. — W prasie żydowskiej widać żal, że do porozumienia nie doszło.

W związku z temi umizgami żydów do rządu, „Nasz Przegląd“ stara się wytłumaczyć, że należy żydów jak najbardziej popierać, a wtedy zaczną... emigrować.

„Ale wszak wiadomo, że po pierwsze niema teraz dokąd emigrować na większą skalę, a powtóre emigrować może głównie, niemal wyłącznie ludność rolna. Aby tedy żydzi mogli emigrować, trzeba im uprzystępnić rolnictwo, bodaj chwilowo (!) i na ziemi dzierżawionej. O tem, **że żydzi są do rolnictwa zdolni,** pisaliśmy w tych dniach obszernie, przytoczywszy, że 150 tysięcy zajmuje się w Polsce rolnictwem, i to w najmniej sprzyjających temu warunkach. To samo da się powiedzieć o rzemieślnikach. Nie brak także w Polsce kandydatów na robotników, trzeba tylko chcieć ich zatrudniać w przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych“.

Doświadczenie poucza, że w miarę zdobywania praw żydzi coraz silniej usadawiają się w Polsce i coraz liczniej do niej napływają.

Kto wprowadził p. Miklaszewskiego do Senatu.

„Przyjaciel Ludu“ pisze:

„**Przypominamy, że senatora Miklaszewskiego wprowadził poseł Pluta z województwa lwowskiego.** Na pierwszem miejscu listy do Senatu stał p. Pluta, a na drugiem Miklaszewski, którego nikt nie znał. Po wyborach Pluta zatrzymał mandat poselski, a senacki oddał Miklaszewskiemu, który nie tylko dostarczył pieniędzy na wybory, lecz **zafundował stronnictwu niby chłopskiemu gazetę „Sprawę Chłopską“,** na której pos. Pluta figuruje jako wydawca, ale **opłaca sen. Miklaszewski,** niegdyś koncypient adwokacki w Krakowie, po wojnie dyrektor zamkniętego piastowskiego „Banku polsko-amerykańskiego“.

Trzeci projekt naprawy Konstytucji.

„Kurjer Poznański“ pisze o projekcie Stronnictwa Narodowego:

„**W przeciwieństwie do pomysłów BeBe i lewicy, nie jest on pisany ani dla jednostki, ani dla kliki, ani dla partji, ani również dla klasy. Jest pisany z myślą o państwie i by państwo miało z niego korzyści.**

Projekt **wzmacnia bardzo silnie władzę Prezydenta Rzeczypospolitej oraz rządu, ale nie czyni tego kosztem innych organów państwowych.** Przeciwnie buduje zdrowy i silny ustrój od góry do dołu. Uzdrawia więc również parlamentaryzm oraz przedstawicielstwo narodu zasadniczą zmianą ordynacji wyborczej, wprowadzeniem pełnego systemu dwuizbowego i oparciem Senatu na nowych podstawach, zgodnie z najbardziej nowoczesnemi prądami ustrojowemi. Ulepsza jednocześnie pracę ustawodawczą, czego jednym z wyrazów ma być Rada Stanu, mająca wydawać opinję o projektach ustaw i rozporządzeń“.

Są, pisze „Kurjer Poznański“, niektóre rzeczy zbliżone do postulatów lewicy, inne do projektów BB, ale niema skrajności i demagogji.

Echa konferencji Ch. Z. Z. w Poznaniu

„Głos Polski“ (wydawany w Lesznie) podkreśla w artykule wstępnym wielkie znaczenie konferencji Chrz. Związków Zawodowych w Poznaniu.

„Przedsięwziętym zamierzeniom Ch. Z. Z. życzymy jaknajwiększego i najszybszego powodzenia, uważając te zabiegi jako etap **w kierunku połączenia się całego ruchu robotniczego,** który opiera się na zasadach chrześcijańskich i narodowych. Kiedy ono dojdzie pomyślnie do skutku, wtedy stworzy się podstawa odpowiednio silna i szeroka do dalszych starań. w celu porozumienia pracy i kapitału w Polsce“.

Zjednoczenie powinno nastąpić szybko, by wykorzystać okres zamętu w obozie socjalistycznym, spowodowanego powstaniem „Frakcji“.

Zatargi P. P. S. z „Frakcją“ w Warszawie.

Walka „bebesowców“ z „cekawistami“ najzaciętszą jest w Warszawie. „Frakcja“ stara się obsadzać lokale socjalistyczne. Niedawno zdobyła przez nocne włamanie lokal socjalistycznego Związku Kolejarzy na dworcu Warszawa Wschodnia. „Robotnik“ skarży się, że policja nie chce oddać lokalu naczelnym władzom Związku pod pozorem, że „bebesowcy“ posługują się pieczęcią Zarządu Koła ZZK. „Przedświt“ donosi o dalszych secesjach kolejarzy z obozu P. P. S.

Postępy koncentracji bałkańskiej.

W dniu 18 b. m. podpisali w Genewie ministrowie spraw zagranicznych S. H. S. i Grecji, Kumanudi i Karapanos, sześć konwencyj, które regulują wreszcie sprawę używania portu Saloniki przez Jugosławję. Jest to część tylko zawieranych przez dwa kraje bałkańskie układów. Równocześnie bowiem kończą się w Belgradzie rokowania o pakt przyjaźni i nieagresji Jugosławji z Grecją, w Atenach zaś bawi delegacja jugosłowiańska dla sfinalizowania szeregu umów gospodarczych i handlowych.

Wiadomości te nie zawierają żadnej nadzwyczajności. **Między Atenami a Belgradem** panują od dawna dobre stosunki, zaciśnięte mocno w okresie Wielkiej Wojny. Jedyną zaś prawie przeszkodą na drodze do zupełnego porozumienia była sprawa portu w Salonikach, do którego Jugosławja rościła sobie bardzo daleko idące pretensje. Dopiero kiedy ustępstwa poczynione przez jen. Pangalosa wywołały gwałtowny sprzeciw greckiego społeczeństwa, dopiero wtedy (może nie bez nacisku ze strony Francji) zreflektowano się w Belgradzie, że pretensje należy ograniczyć. Konwencje genewskie kończą ostatecznie długie w tej sprawie rokowania. Kiedy zaś i pakt przyjaźni zostanie podpisany, wówczas **pomiędzy dwoma przynajmniej krajami bałkańskiemi zapanuje zgoda i porozumienie.**

Na tem się jednak skończyć nie powinno. **Interes pokoju międzynarodowego wymaga, by porozumienie zapanowało na całym Bałkanie,** i by objęło wszystkie państwa bezpośrednio z Bałkanem związane, a więc nie tylko Grecję i S. H. S., ale także Rumunję i Bułgarję, nawet i Turcję.

Był czas, kiedy się o takiem porozumieniu na Bałkanie dużo mówiło i pisało. Radicz wysunął przed laty koncepcję „federacji bałkańskiej“, pomysł taksamo nierealny, jak prawie wszystkie plany tego nieszczęśliwego trybuna chłopskiego. Nikt go też dzisiaj już więcej nie podnosi... Potem, w okresie Locarna zachodniego narodził się w głowie Marinkowicza projekt „Locarna bałkańskiego“, rozumianego jako blok państw bałkańskich gwarantowany międzynarodowemi układami. I ten pomysł życie przekreśliło na razie. Zrozumiano, że naprzód trzeba z drogi usunąć tysiączne drobniejsze trudności i nieporozumienia, by z czasem dojść do trwałego i szerokiego związku państw bałkańskich. Na tę też drogę próbuje Venizelos wprowadzić te państwa, a jego dążenia zaczynają się realizować powoli.

Prócz bowiem traktatów salonickich już podpisanych i prócz będącego już na ukończeniu grecko-serbskiego paktu przyjaźni, obraduje się w tej chwili równocześnie nad całym szeregiem innych traktatów międzynarodowych. I tak: w Pirot (na południowy wschód od Niszu) obraduje **bułgarsko-serbska konferencja,** która ma na celu położyć kres ostateczny granicznym incydentom. W Bukareszcie przygotowuje się analogiczne **porozumienie bułgarsko-rumuńskie.** Ponadto w toku są wstępne **rozmowy między Bułgarją a Grecją** w sprawie traktatu politycznego między temi dwoma krajami. Nie można wreszcie dla całości obrazu pominąć podpisanego niedawno w Angorze **traktatu politycznego między Bułgarją a Turcją.**

Z tego krótkiego przeglądu zawartych już albo przygotowywanych traktatów widać, że stoimy obecnie wobec prób koncentracji politycznej na Bałkanie. Trzeba je powitać z satysfakcją. Dla pokoju międzynarodowego bowiem nie jest rzeczą obojętną, jak historja uczy, czy Bałkan przedstawia widok dymiącego kotła, czy też oddanego pracy pokojowej kompleksu państw. Trzeba zaś te próby powitać z tem większą satysfakcją, że obrana obecnie do porozumienia droga wydaje się więcej celową od pomysłu „Locarna bałkańskiego“. Dochodzą do skutku porozumienia „w parę“, które więcej dają gwarancyj realizmu politycznego, niż wielkie, regjonalne, traktaty. Dotyczy to w szczególności najdrażliwszego na Bałkanie punktu politycznego, — Sofji.

Znane sojusze wojenne postawiły Bułgarję w sytuacji niezmiernie ciężkiej po wojnie. Wykopały przepaść między nią a ententofilskiemi państwami Bałkanu. Zamiast zbliżenia przynosił każdy rok coraz większe oddalenie. A porozumienie z Bułgarją jest podstawą pokoju na Bałkanie. Dopiero teraz porozumienie to, wobec którego bezsilnym był inicjator „Locarna bałkańskiego“, zaczyna, jak widać z powyższego przeglądu, przybierać teraz realne kształty. Dopiero teraz, kiedy rozmowy rozpoczęto „parami“.

Nie można oczywiście dziś jeszcze przewidzieć rezultatu podjętych prób. Z pewnością zaś wystąpią duże trudności, które może nawet na jakiś czas zahamują rokowania. Wystąpi na pierwszy plan niezmiernie drażliwa i dotąd nie załatwiona sprawa mniejszości narodowych, a przedewszystkiem **sprawa macedońska.** Ona to stanowi właściwe tło nieprzyjaźni bułgarsko-jugosłowiańskiej. I już teraz, kiedy w Pirot radzą delegaci dwóch rządów, z Belgradu przypomina się kwestję macedońską pytaniem, które rzuca prasa: — Co jest z „I. M. R. O.“? (Wewnętrzną Macedońską Rewolucyjną Organizacją, która z terytorjum bułgarskiego urządza napady na tereny serbskie).

Będzie dla Bułgarji trudno przejść do porządku dziennego nad sprawą kilkuset tysięcy Macedończyków z Grecji i Jugosławji, ciążących ku Sofji i z nią uczuciowo związanych. Będzie też i Jugosławji niełatwo dać Macedończykom prawa kulturalnej i narodowej swobody; musiałaby bowiem przekreślić dziesięciolecie swej wewnętrznej polityki i przyznać się do błędów. Jeśli jednak z obydwu stron będzie dobra wola, nie ulega wątpliwości, że się znajdzie wyjście z trudnej sytuacji i ten kapitalny problem bałkański zostanie rozwiązany. Rozpoczęcie szeregu konferencyj w ostatnim czasie zdaje się być dowodem, że tej dobrej woli nie brakuje rządow bałkańskim. Europa więc, którą przyzwyczajono do patrzenia na Bałkan jak na wiecznie wrzący kocioł, może się tylko cieszyć z nowej ewolucji w tej części kontynentu i tej ewolucji stosunków pomagać.

W. Z.

Uniwersytety hiszpańskie.

Ich rola w dziejach narodu. — Pierwszy uniwersytet powstał w XII. wieku. — Dawny samorząd uniwersytecki.

Wyższe uczelnie hiszpańskie, z uniwersytetem madryckim na czele, urządziły szereg manifestacyjnych wystąpień przeciwko dyktaturze generała Primo de Rivera. Rząd odrazu zajął zdecydowaną postawę i krwawemi represjami zmusił młodzież akademicką do spokoju, a ostatnio dekret królewski zawiesił wykłady w większości wyższych uczelni aż do jesieni i wprowadził szereg obostrzeń egzaminacyjnych.

Rewolucyjne dziś uniwersytety hiszpańskie od wieków odgrywały przodującą rolę w dziejach swego narodu i wywierały nieraz decydujący wpływ na kulturę europejską. Pierwszy uniwersytet hiszpański powstał w Walencji, gdzie założył go w latach 1112—1114 Alfons VIII., król Kastylji, zapraszając na nauczycieli słynnych uczonych z Włoch i Francji. Było to wtedy, gdy w pokrytej lasami i bagnistemi łąkami Polsce, rządził Bolesław Krzywousty!

Odtąd coraz nowe wszechnice powstają na półwyspie Pirenejskim. Ufundowany w 1255 r. przez Alfonsa IX. uniwersytet w Salamance. uzyskał zatwierdzenie papieża Aleksandra IV. i był w ciągu pięciu stuleci chlubą Hiszpanji. Rywalizują z nim uniwersytety w Valladolid, Sewilli, w Alcala. Wszechnica alcalska cieszyła się europejską sławą, to też w 1836 r. przeniesiona została do stolicy kraju — Madrytu.

Uniwersytety wogóle powstały w Europie w XII. wieku i różniły się tem od ówczesnych szkół klasztornych, katedralnych, miejskich etc., że nie były związane z interesami jednej jakiejś parafji, diecezji, czy miasta, lecz służyły ludziom wszelkich stanów, wszelkiego wieku i przybywającym z najróżniejszych krajów. Stąd ich nazwa universitas, co znaczy powszechność. Już wtedy profesorowie i uczniowie łączyli się w korporacje, rządzące się własnemi prawami, za pomocą własnego samorządu. Prawa te i przywileje licznie nadawane były uniwersytetom przez najwyższe czynniki władzy duchownej (papieże, biskupi) i świeckiej (cesarz, królowie). Życie pierwotnych uniwersytetów i nauka w nich podawana, ściśle były związane z religją i Kościołem, tak, że członków uniwersytetów nazywano zwykle klerykami. I dopiero powoli, poczynając od XIV. w., świeckie pierwiastki w nauce uniwersyteckiej naczynają uzyskiwać pewną samodzielność i swobodę rozwoju, co uwidocznia się szczególnie w nauce medycyny i prawa.

Zamknięty tryb życia uniwersytetów, tworzących jakby malutkie państewka, niekiedy odsuwał je dawniej od życia, odejmując im rolę przodowników cywilizacji. Dziś jednak uniwersytety hiszpańskie, a szczególnie młodzież do nich uczęszczająca, biorą bardzo żywy udział w troskach i przeżyciach swego społeczeństwa.

A. K.

Polska młodzież na uroczystościach jubileuszowych ku czci św. Wacława.

W dniach 9 i 10 marca — jak donoszą „Lidove Listy“ — odbyła się w Katowicach konferencja reprezentantów katolickich organizacyj młodzieży czeskiej i polskiej celem zorganizowania polskiej wycieczki na uroczystości święto-wacławowskie w Pradze, w szczególności na międzynarodowe popisy gimnastyczne katolickich organizacyj, które — jak już donosiliśmy — odbędą się z końcem czerwca i początkiem lipca b. r. w Pradze.

Ze strony polskiej obecni byli z ramienia Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej: Ks. L. Bilko (dyrektor „Zjednoczenia M. P.“ z Poznania), p. Matuszek (śląski „Związek M. P.“), ks. prof. Tomala (sekretarz jen. śląskiego „Związku M. P.“), p. Anna Orłowska z krakowskiego „Związku M. P.“ (żeńskiego), p. H. Molicki, wiceprezes krakowskiego „Związku M. P.“ (męskiego) i w. in.

Ze strony czeskiej zaś: p. W. Marzy reprezentant katolickiego „Orła“, p. Krzenek z Komitetu święto-wacławowskiego i in.

Obrady miały serdeczny przebieg i doprowadziły do pożądanych rezultatów. **Wycieczka S. M. P. przybędzie do Pragi dn. 3 lipca.** Wystąpi z produkcjami tańców narodowych, ćwiczeń gimnastycznych i sportowych; pokaże się w swoich malowniczych polskich strojach.

Niewątpliwie rozpocznie się teraz w S. M. P., które mają ochotę wdziąć uział w wycieczce, praca nad należytem przygotowaniem wystąpienia w Pradze, które musi odpowiada i sile S. M. P. i godności wielkiego naszego narodu słowiańskiego.

Peowiacy chcą wciąż „walczyć“.

Na zjeździe delegatów P. O. W. w dniu 17 bm. przemawiali najwybitniejsi działacze „sanacyjni“. Mowy ich gloryfikowały „wiekopomny“ czyn Legjonów. Na przyszłość żadnych konkretnych celów wskazać nie umiano. Rzucono zato trochę pogróżek i szumnych haseł.

Gen. **Rydz-Śmigły** według sprawozdania jednego z dzienników „sanacyjnych“ miał oświadczyć, że

„Walka o Polskę jeszcze nie jest skończona. Musimy wciąż walczyć, a nie zapomnijmy, że opanowanie przyszłości **musi nastąpić siłą.** Losy Polski dzierży w swej mocarnej i dobrej

dłoni nasz wódz, a wy, Peowiacy i Legjoniści, nie chcecie być tymi, którymi życie dzisiejsze pomiata, chociaż jesteście tego życia twórcami!“

Podobnie mówił pułk. Sławek.

Pułk. Koc zapowiadał, że członkowie P. O. W. jeszcze raz staną do walki, bo społeczeństwo jeszcze się całkowicie nie zmieniło:

„Musi się wypalić to, co jest nędzne, kłótliwe i niegodne miana prawdziwego, nowoczesnego Polaka. Niema jednak czasu czekać aż się to samo stanie. Życie dąży szybką drogą i my musimy nadążyć za tem życiem“.

Ogromnie spóźnione są te zapowiedzi uzdrawiania społeczeństwa. Już prawie trzy lata patrzy Polska na tę „sanację“ i odwraca się od niej samej ze wstrętem.

Nie „prezes“ ale „przewodniczący“

„Kurjer śląski“ zamieszcza sprostowanie nadesłane z Gen. Federacji Pracy, że oskarżony o nadużycie w min. poczt inż. Ruszczewski nie był „prezesem G. F. P.“, jak „Kurjer śląski“ doniósł, ale „pełnił funkcje(!) przewodniczącego Wydziału Centralnego“.

Nie kijem, to pałką!... Czy wobec takiego stanu rzeczy wartało „prostować“ wiadomość „Kurjera śląskiego“?

W temsamem „sprostowaniu“ czytamy, że p. Ruszczewski „pełnił funkcje przewodniczącego“ aż do czasu, kiedy przeciw niemu podniesiono „zarzut przekroczenia kompetencji urzędowych“.

Piękna jest polska mowa i wdzięczna, dozwalająca na takie eufemizmy!

Zamordowanie ordynata janowickiego.

W nocy z 18 na 19 bm. został zamordowany na zamku janowickim w pobliżu Lignicy, właściciel olbrzymich posiadłości ziemskich ordynat majoratu janowickiego hr. **Eberhardt Stolberg-Wernigerode.** Około północy w pokoju, w którym przebywał hrabia dały się słyszeć strzały. Zaalarmowane służba i rodzina pospieszyła do pokoju, gdzie **zastała hrabiego, leżącego z książką w ręku na ziemi w kałuży krwi. Strzał, jak wykazało śledztwo, oddano z odległości kilku kroków.** Wedle przypuszczeń policji chodzi tu prawdopodobnie o **morderstwo rabunkowe.** Policja oraz prokuratorja wszczęły energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawcy.

Na ziemiach Rzpltej.

Coraz mniej zwolenników marjawitów,

Kowalski oskarżony o znieważenie Kościoła.

W Cegłowie koło Płocka zrzucili szaty zakonne marjawickie St. Janowski i jego żona Marja. Fakt ten wywołał sensację w Płocku, gdyż Cegłów uchodzi za ostoję marjawityzmu. W ostatnich miesiącach wymeldowali marjawici dwadzieścia dwie osoby ze swego klasztoru w Płocku. Jest to dowodem, że ich wyznawcom coraz częściej otwierają się oczy na „prawdy“ marjawickie, jakie w ostatnim procesie wyszły na jaw.

„Arcybiskup“ marjawicki, Kowalski, chcąc nadal bałamucić swych wyznawców, wydał broszurę p. t. „Stary Testament“, w której dopuścił się bluźnierczego zelżenia Kościoła rzymsko-katolickiego. Sprawa oparła się o sąd apelacyjny w Warszawie, który dopatrując się winy Kowalskiego skierował sprawę do sądu okręg., celem uzupełnienia śledztwa. Sąd apelacyjny zaznaczył, iż ochrona religji konieczna jest nietylko w interesie wierzących, lecz i w interesie państwa i z tego punktu widzenia **uznać należy za niedopuszczalne wystąpienie propagandowe Kowalskiego,** używające zamiast słów rzeczowej krytyki, wyrażeń i zwrotów zohydzających i podających w głęboką pogardę Kościół katolicki i jego dogmaty

A więc Kowalski będzie pociągnięty do odpowiedzialności za zohydzenie Kościoła katolickiego, co niewątpliwie znowu przyczyni się do otrzeźwienia licznych zbałamuconych przez niego wyznawców marjawityzmu.

Linja kolejowa Cieszyn — Zebrzydowice bliską realizacji.

Śląska rada wojewódzka na ostatniem posiedzeniu zatwierdziła szczegółowy projekt budowy linji kolejowej Cieszyn—Zebrzydowice i projekt drogi Dziedzice—Bielsko na odcinku 1500 metrów kw. kosztem 290.000 zł. jak również zatwierdzono zmianę tymczasowych przepisów o oddawaniu dostaw wykonywanych kosztem skarbu śląskiego.

Tragedja w kopalni Mysłowice.

3 górników zabitych, dwaj ciężko ranni.

Jak donoszą z Katowic, na terenie kopalni Mysłowice wydarzył się onegdaj wstrząsający wypadek. Mianowicie **podczas pracy zawalił się filar grzebiąc pięciu robotników, z których trzech poniosło śmierć na miejscu; dwaj zostali ciężko ranni.** Akcja ratownicza trwa w dalszym ciągu. Dotychczas udało się wydobyć dwu górników: Synowca i Krawczyka, którzy zostali ciężko ranni. Nazwiska zabitych górników brzmią: Kolida, Brzącek, Graczyński. Na miejsce wypadku zjechała komisja, z ramienia władz górniczych, która prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Uczeń 8-ej klasy strzelał do profesora

uczynił to z namowy kolegów.

W związku z wiadomością, którą podaliśmy przed paru dniami zamachu na profesora gimnazjalnego w Stryju J. Nackiewicza, ze Lwowa donoszą, iż śledztwo doprowadziło do wykrycia sprawcy w osobie R. Z. Petysza, ucznia 8 klasy gimnazjum. Petysz przyznał się, iż strzelił do profesora i wskazał miejsce gdzie ukrywał rewolwer. Działał w porozumieniu i z namowy kilku kolegów. Jeden z tych kolegów jest bratem zasądzonego ostatnio Romana Mycyka.

WYNIKI WYBORÓW DO RADY GMINNEJ W CZECHOWICACH.

Przeprowadzone wybory do Rady gminnej w Czechowicach, nie przyniosły niestety tej gminie zmiany jej włodarzy. Ster rządów w tej gminie dzierżyć będą ponownie socjaliści. Z 4789 uprawnionych do głosowania głosowało 4265 osób, tj. 89 proc., z których socjaliści (P. P. S.) otrzymali 2678 głosów (16 mandatów), Narodowe Zjednoczenie Obywatelskie 1306 głosów. (7 mandatów, a 1 mandat przypadł komunistom („czumowcom“), którzy otrzymali 250 głosów.

USTĄPIENIE KURATORA ŁÓDZKIEGO.

Dotychczasowy kurator okręgu szkolnego w Łodzi, dr. Ryniewicz, przechodzi z końcem kwietnia na emeryturę, obowiązki zaś kuratora w tem mieście powierzone zostały p. J. Gadomskiemu, wizytatorowi szkolnemu w kuratorjum warszawskiem.

POLSKA EKSPEDYCJA FILMOWO-NAUKOWA NA WSCHÓD.

Przy współudziale sfer naukowych organizuje się w Warszawie pierwsza polska wyprawa filmowo-naukowa do Rumunji, Bułgarji, Turcji, Persji i innych krajów wschodnich. Wyprawa ta wyrusza z Warszawy z początkiem lata na samochodach. Prócz operatorów i fotografów wezmą w niej udział: jeden z profesorów-etnografów Uniwersytetu Warszawskiego, artyści i personal pomocniczy. Po drodze prócz filmów wybitnie naukowych, będą nakręcane zdjęcia do pierwszego egzotycznego filmu polskiego. Impreza ta ma poparcie sfer rządowych polskich, oraz rządu perskiego.

ROZWIĄZANIE UKRAIŃSKIEJ ORGANIZACJI „ZWIĄZEK UKRAINEK“.

Lwowskie starotswo grodzkie rozwiązało ukraińską kobiecą organizację „Związek Ukrainek“ za zajmowanie się działalnością polityczną. Bezpośrednim motywem rozwiązania tego towarzystwa ma być udział pewnych członkiń związku w zbiórce datków na fundusz pomocy ukraińskim więźniom politycznym. W czasie uroczystości żałobnych za duszę Olgi Bezarabowej. Władze opieczętowały księgi i szafy z mieniem towarzystwa.

Jak wielkim jest świat?

35 miljardów gwiazd. — Odległość 100 miljonów lat świetlnych. — Czy świat jest nieograniczony?

Jednym z najbardziej ciekawych problemów przyrodoznawstwa jest rachunkowe oznaczenie wymiarów świata. Jak wielkim jest ten wszechświat, którego znikomą cząstkę zaledwo stanowi nasz system słoneczny z jego 8 wielkiemi planetami? Pytanie to stawiano często w ciągu ostatnich dwóch tysięcy lat, a odpowiedzi na nie bywały coraz to inne. Chociaż jednak odpowiedzi zmieniały się, jedno było pewnem, że w miarę doskonalenia się ludzkich metod badawczych i **zakres dostępnego świata powiększał się.**

Gołem okiem można w pogodny wieczór **dojrzeć na niebie około 1500 gwiazd.** Ponieważ wzrok człowieka obejmuje w danej chwili tylko część niebieskiej kopuły, przyjąć można, że liczba gwiazd dostrzegalnych gołem okiem, wynosi 5 do 6 tysięcy. Wszystkie te światła niebieskie są gwiazdami z pierwszych pięciu klas wielkości. Tylko bardzo bystry wzrok może dostrzec jeszcze gwiazdy szóstej wielkości.

Większość z pośród 6 tysięcy gwiazd widzialnych gołem okiem znajduje się w przeciętnej odległości **70 lat świetlnych od naszego systemu słonecznego.** Znaczy to, że promień świetlny takiej gwiazdy, przebiegający w sekundzie 300 tysięcy kilometrów, a więc mogący w sekundzie okrążyć ziemię 8 razy dookoła, potrzebuje 70 lat, by dostać się do nas. Wiele z pośród gwiazd leży oczywiście znacznie bliżej, tak np. Syriusz jest oddalony tylko o 8 lat świetlnych; inne gwiazdy leżą zato znacznie dalej, jak np. gwiazda Denel, odległa od nas o 600 lat świetlnych. Jednakże większość gwiazd dostrzegalnych bez szkieł powiększających, np. gwiazdy tworzące Wielki Wóz, leżą w odległości 70 lat świetlnych.

Jeśli się weźmie tylko małą lunetę, liczba dostrzegalnych gwiazd wzrasta do 40 tysięcy, a przy użyciu średnio dużego teleskopu, do pół miljona. Z pomocą olbrzymich instrumentów europejskich i amerykańskich obserwatorjów astronomicznych można, przy użyciu bardzo czułych na światło płyt fotograficznych, zyskać obrazy gwiazd aż do 23 wielkości świetlnej.

Liczba tych gwiazd wynosi według astronoma Kapteyn'a, **około 450 miljonów.**

Wszystko to razem jest zaledwo cząstką wszechświata wobec miljardów gwiazd, krążących w przestworzach. Według nowszych danych, badaczów Van Rhijn'a i Seares'a, **ogólna liczba słońc wszechświata ma wynosić około 35 miljardów.** Bardzo odległe systemy słoneczne wyglądają w teleskopie jak chmurka blado świecąca; odległość niektórych zdołano przy pomocy bardzo wnikliwych metod oznaczyć. Tak np. wiemy, że t. zw. chmura Andromedy znajduje się w odległości stu miljonów lat świetlnych od naszego świata słonecznego. Odległość wymieniona jest może największą z pośród wymierzonych przez astronomów. Prawdopodobnie inne mgławice słoneczne leżą jeszcze dalej.

Jak wielkim jest wobec powyższego cały świat? Czy jest nieskończony? Einstein, jeden z największych przyrodników doby obecnej, odpowiada, że wszechświat jest zapewne nieograniczony, ale bynajmniej nie nieskończony. Pozorną tę sprzeczność tak należy rozumieć, że w żadnym, nawet najbardziej odległym punkcie, nie można powiedzieć: tu jest koniec świata. Świat nie jest nigdzie zabity deskami. Gdybyśmy z szybkością promienia świetlnego przez miljony lat wdzierali się we wszechświat, to przyszlibyśmy — tak sądzi Einstein — ostatecznie do punktu wyjścia z powrotem...

Z całego świata.

Wysiedlanie z Citta del Vaticano.

Jak z Rzymu donoszą, rozpoczęło się już wysiedlanie z pałacu Piusa VII przy Belwederze, oraz ze strefy dokoła vicolo Saccia tych mieszkańców, którzy, nie mając praw do obywatelstwa watykańskiego, szukać muszą innego miejsca zamieszkania. 10-go marca wieczorem liczne wozy ciężarowe zajechały przed domy, aby przewieźć sprzęty i rzeczy wysiedlanych na nowe siedziby, oddane do ich dyspozycji przez gubernatora Rzymu. Pierwotnie zamierzano opróżnić również odrazu z lokatorów kompleks budynków, w których mieszczą się szkoły dla chłopców i dziewcząt, postanowiono jednak zaczekać z opróżnieniem ich do końca czerwca. Od przyszłego roku szkolnego znajdą te szkoły pomieszczenie w dawnych koszarach Serristori. Dla ośmiuset dziewcząt z szkół obecnych na Porta Angelica nabyto specjalny gmach przy Porta Cavalleggieri. Zarząd Citta del Vaticano wyraził życzenie nabycia również dla mieszkańców, których wypadnie z konieczności wysiedlić domu, położonego na Piazza del Risorgimento, naprzeciwko dawnych murów rzymskich. W każdym razie zarząd nowej posiadłości papieskiej łącznie z cywilnym zarządem miasta Rzymu okazuje dbałość o wyszukanie pomieszczeń dla wysiedlanych, którym też z tego tytułu żadna nie dzieje się krzywda.

Ohydne wybryki „Stahlhelmowców“ w Sopotach.

Na przechodzących onegdaj ulicą w Sopotach prof. gimnazjum polskiego w Gdańsku, Zawirowskiego i prezesa „Sokoła“ miejscowego Szulczewskiego **napadło dwóch osobników, słysząc, iż rozmawiają po polsku.** Drugi wypadek analogiczny zdarzył się tego samego wieczora na Südstrasse. **Kilku osobników zaatakowało grupę ludzi rozmawiających po polsku, jednak wobec energicznej postawy zaatakowanych, napastnicy zbiegli.**

Należy zaznaczyć, że tego samego wieczoru odbywało się w Sopotach zebranie „Stahlhelmu“, na którem wygłoszono cały szereg antypolskich przemówień. Część winy za napad spada przeto na agitatorów, którzy zapominają i nie chcą wiedzieć o tem, ile zawdzięcza Gdańsk Polsce. Nie wiedzą również o tem, że znienawidzeni przez nich Polacy u siebie w kraju, zupełnie inaczej odnoszą się do Niemców, zachowujących się nawet niekiedy wyzywająco.

Sztuka Hasenclevera nie będzie wystawiona.

Od kilku dni panowało w katolickich kołach Wiednia duże podniecenie z powodu zamierzonego wystawienia w teatrze w dzielnicy Josefstadt pod zarządem Reinhardta komedji Hasenclevera, „Małżeństwa bywają zawierane w niebie“. Na odbytem onegdaj w Wiedniu zebraniu pisarzy austrjackich zabrał głos kardynał Piffl, wypowiadając się w sposób bardzo stanowczy przeciw obstrukcyjnej literaturze, a wszczególności przeciw wymienionej sztuce Hasenclevera, zawierającej oczywiste bluźnierstwa. Odpowiedzialność za ewentulane wystawienie tej sztuki ciążyłoby w całości na Reinhardzie.

Na skutek interwencji Camillo Costiglioni, właściciela teatru, w którym sztukę Hasenclevera miano wystawić, czwartkowe przedstawienie odwołano.

———oo———

Ruch wydawniczy.

LISTY ŚW. PAWŁA APOSTOŁA. Z greckiego przełożył ks. Franciszek Albin Symon, Arcybiskup. Wstępy i objaśnienia napisał ks. Jan Korzonkiewicz. Str. 267 8°. Kraków. Nakładem Księgarni Krakowskiej 1929.

Z prawdziwą radością należy powitać to wydanie listów św. Pawła w polskim przekładzie, dokonanym przez znakomitego uczonego biblistę ś. p. ks. Arcybiskupa Symona, które uprzystępnia i ułatwia najszerszym kołom czytanie tych najpotężniejszych arcydzieł pierwszej i najstarszej literatury chrześcijańskiej, jakiemi są bezsprzecznie wszystkie pisma św. Pawła apostoła. Osoba św. Pawła jest tak wielką, tak potężną, że nie przestaje nią być nigdy po wszystkie wieki. Apostoł ten, który o sobie powiedział, że „stał się wszystkiem dla wszystkich“, jest przez swoje życie płomienne miłością ku Chrystusowi i ludzkości zawsze tym samym po wsze czasy dla wszystkich narodów, dla nas wszystkich. Pisma jego są nieprzebraną skarbnicą tych dziwnych i tajemniczych wylewów duszy owładniętej łaską, duszy, która o sobie może mówić: „żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus“... Św. Paweł, ten najgenialniejszy z pośród apostołów, obejmujący bystrym wzrokiem w swem najgorętszem sercu wszystkie najistotniejsze potrzeby ludzkości, zostawił nam kilkanaście listów, które uczą nas tej przewyższającej wszelki zmysł i wszelką mądrość umiejętności Chrystusowej, są posiłkiem i pokrzepieniem duszy chrześcijańskiej we wszystkich pokusach, walkach i cierpieniach, uczą radować się w smutkach i ułatwiają życie. Czytanie pism św. Pawła musi zachwycić nas temi dziwami łaski, która tyle dobrego zdziałać może, mimo słabości człowieka i która nawet największego prześladowcę religji Chrystusowej, może przemienić w najgorliwszego jej obrońcę, jeżeli tknięty nią zawoła za św. Pawłem: „Panie co chcesz abym czynił“?... Stąd pisma św. Pawła są zawsze aktualne i świeże, świeże tym żarem miłości Boga i bliźniego, świeże tem wniknięciem we wszystkie potrzeby duszy ludzkiej. Są tu upomnienia i rady dla wszystkich stanów, dla świeckich i kapłanów, dla panów i sług, dla rodzin chrześcijańskich, rodziców, dzieci, dla dziewic i zamężnych. Nie jest tu pominięta i kwestja socjalna, emancypacja kobiety (a nawet taka kwestja, czy kobieta ma strzyc włosy) i t. d.

Jest to zatem prawdziwą zasługą „Księgarni Krakowskiej“ (ul. św. Krzyża), iż przez wydanie listów św. Pawła ułatwiła naszemu ogółowi zapoznanie się z osobą i duchem tego wielkiego apostoła narodów. Tłomaczenie polskie listów św. Pawła, dokonane przez ks. Arcybiskupa Symona, bezpośrednio z greckiego oryginału, oddaje wierniej myśl Pawłową od reszty tłómaczeń dokonanych z łacińskiego tekstu Wulgaty, odbiegających w różnych wprawdzie drobnych szczegółach od dosłownego sensu autora. Czytanie tekstu ułatwia rozłożenie go i podział podług treści, oraz zaznaczenie tematu poszczególnych rozdziałów.

Tekst polski opatrzył pożytecznym wstępem Ks. Dr. Jan Korzonkiewicz, profesor Pisma św. na Uniw. Jagiell., zapoznając czytelników z charakterem listów św. Pawła, treścią ich i okolicznościami, wśród jakich powstały. Również zwięzły a dobry komentarz pod tekstem dopisany, ułatwia czytelnikowi rozumienie treści listów św. Pawła, zwłaszcza pewnych wyrażeń Pawłowych i niektórych bardzo trudnych i zawiłych miejsc w jego pismach. Całość wydania przedstawia się bardzo mile i estetycznie; format kieszonkowy (mała 8-a), ułatwia stałe noszenie z sobą tego vade mecum myśli Pawłowych, skarbnicy najwyższych wzlotów ducha ludzkiego — którego czytanie stać się może prawdziwą rozrywką i pokrzepieniem ducha czy to w domu czy w podróży, w zdrowiu i w chorobie i w każdej życia chwili. Życzyć zatem należy, aby we wszystkich kołach naszego społeczeństwa tak duchownych, jak świeckich rozeszła się ta najpiękniejsza i najlepsza po Ewangeljach książka, a czytanie jej pilne aby się przyczyniło do uzdrowienia i podniesienia moralnego naszego narodu.

Ks. Józef Kaczmarczyk.

Literatura.

Recital poetycki

grupy literackiej „Brzask“,

W ubiegłą niedzielę odbył się w sali Kopernika recital literackiej grupy „Brzask“. Najmłodsza poezja Krakowa coraz częściej i znamienniej odwraca się od wszechwładnej maszyny, wyszukując nieprzemijające wartości w człowieku, zawsze najżywotniejszym z tematów i w zespolonej z nim przyrodzie, której pięknu nic nie dorówna i nic go nie zastąpi. Tak też pracują (wedle sił) poeci „Brzasku“. Twórczość ich ma cechy rodzime. Patrjotyzm i religijność brzmią szlachetnym dźwiękiem. Czasem wypowiada się uwielbienie Tatr i Podhala jędrną gwarą podhalańską, która będąc może najpiękniejszą z gwar polskich ma dobre zastosowanie w wierszu. Liryzm nie ma fałszywych tonów, ekspresja potrafi znaleźć właściwą barwę (Śmierć Jana Miltona“). Zerwanie z „żelaznemi“ rekwizytami nie odnosi się (naturalnie) do semaforów, które przetrwawszy wszystkie nowe kierunki poetyckie, pokutują jeszcze w „Brzasku“, sygnalizując zielone światło.

Najwięcej temperamentu poetyckiego okazał Wincenty Hlouszek. (Niepotrzebnie jednak temperament ten ujawnił się i w gestach). Śpiewność i dźwięczność nadaje zasadniczą nutę jego słowom, użytym z brawurowym rozmachem. Talent Mieczysława Wojtaszewskiego przedstawia szeroką skalę rodzajów wiersza i głęboką myśl, która jak najlepiej o poecie wróży. Mam sposobność zacytować początek wygłoszonego wiersza p. t. „Żebrak i Chrystus“:

> Ty, któryś dla nas się poniżał
> spojrzyj z wysokiego krzyża
> na żebracze łachmany,
> na kikuty sterczące
> w dziurawych rękawach,
> na wiecznie gnijące rany
> gojone cierpliwie, —
> Spojrzyj,
> i osądź sprawiedliwie.

Rzetelne były poezje Jana Kaz. Zaremby (przekład pięknego wiersza Otona Żupanczicza powinien zachęcić p. Zarembę do dalszego uprzystępnienia nam mało znanej poezji pobratymczej). Kazimierz Skowroński ujmował szczerym liryzmem (zwłaszcza „Hymn do Matki“ podobał się ogólnie). W innych wierszach tego poety dał się odczuć rytm bohaterski. Stanisław Witold Balicki dobrze recytował swoje wiersze. Oryginalne i zwarte były utwory Gustawa Suskiego, pisane narzeczem podhalańskiem. Ponadto usłyszeliśmy utwory Janusza Kaweckiego z Warszawy i Włodzimierza Mihala.

Recital był ciekawy i miał wszelkie cechy poważnie i prawdziwie pojętej poezji. Grupa „Brzask“, z której kilku poetów drukowało swe utwory na łamach „Głosu Narodu“ (W. Hlouszek, M. Wojtaszewski, K. Skowroński) zasługuje na to, aby się nią prawdziwie zainteresować, śledząc rozwijające się talenty, które już mają dużo do powiedzenia.

Ludwik Świeżawski.

Na marginesie „Gawęd wędkarskich“.

Miłe wrażenie „Gawęd“. — O „Polskiem Towarzystwie Wędkarskiem“. — Światła i cienie gliściarstwa. — „Łosoś mospanie“!

Miłe i ze znajomością rzeczy pisane „gawędy“ w dodatku „Życie“, czytane są z przyjemnością przez licznych, coraz liczniejszych u nas miłośników wędkarstwa. Wśród wielu zalet mają „gawędy“ i tę, wcale nieobojętną, że odzwierciedlają pewne piękne, śmiałbym powiedzieć g ł ę b s z e wartości sportu.

Wiadomo, czem jest dzisiaj potężny ruch sportowy, międzynarodowy, a nawet — i to jest właśnie godne uwagi — p o n a d n a r o d o w y. Za wzorem jasnej myśli helleńskiej ustają na arenach europejskich konkurencji waśnie, niechęci, uprzedzenia. Zawodnicy wszystkich krajów walczą obok siebie, ramię przy ramieniu, wyrabia się nie tylko poszanowanie praw i zasad sportowych, karność, panowanie nad namiętnościami i porywami chwili, ale także gościnność i zrozumienie prawa do życia i rozwoju w s z y s t k i c h nacyj — bez względu na słuszne, czy niesłuszne uprzedzenia i myślowe lub uczuciowe nawyki.

To, co wyrabia się w naszych oczach na scenach międzynarodowego sportu — to istnieje już i rośnie tem silniej wewnątrz organizacyj sportowych każdego kraju: poczucie pewnego braterstwa, łączności wśród amatorów danej gałęzi sportu. Ludzie z b l i ż a j ą s i ę d o s i e b i e na płaszczyźnie danego amatorstwa.

Widać to i w konfraterni rybaków. Klub rozumie radości i smutki drugiego klubu — rybak odnosi się życzliwie do rybaka.

Mnie np., jako członka „Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego“ ujęło ogromnie to, że Szan. Autor „Gawęd“ bez uprzedzeń, z prawdziwie rybackiem koleżeństwem wspomniał raz i drugi o naszym klubie, bal pierwszy zmartwił się tem, że „naszym wędkarzom“ — po lodowej tegorocznej zimie — „nawet z klubu krakowskiego nie pozostanie nic innego, jak łowić... u k l e j k i“!

Istotnie niebywała obecna zima wyrządzi duże szkody rybactwu.

Jakkolwiek jednak autor „Gawęd“ odnosi się do innych braci rybaków z pogodną życzliwością, zakradły się do jego artykułów pewne, drobne zresztą, niedokładności, które pragnę tutaj uprzejmie sprostować, tem więcej, że nie będzie to może bez pewnego ogólno-informacyjnego pożytku.

1) Już od roku niema formalnie, a od szeregu lat faktycznie „kółka krakowskiego“ czy „klubu krakowskiego“. Dawne krakowskie „Towarzystwo Miłośników Sportu Wędkowego“ przeistoczyło się na „P o l s k i e Towarzystwo Wędkarskie“. Z 42 członków Towarzystwa 22 mieszka poza Krakowem, a przedewszystkiem w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Żywcu lub na Śląsku. Jest to obecnie klub ogólno-polski, jedyny o takim właśnie charakterze.

2) „Polskie Tow. Wędkarskie“ nie jest zespołem samych „zamożnych“ ludzi. Dwóch księży, siedmiu lekarzy, czterech inżynierów, trzech profesorów uniwersytetu, czterech wojskowych — no i grupa... bogaczy, t. j. piętnastu urzędników państwowych (reszta, t. j. 6, należy do wolnych zawodów). Zapewne może w porównaniu z innemi klubami więcej jest tutaj „zamożności“. Ale sama ilość urzędników świadczy o tem, że to nie żaden klub bogaczy, jak nieraz o tem się słyszy. Wkładka roczna wynosi nie 800 zł. (autor gawęd doliczył widocznie jednorazowe wpisowe), lecz 400 zł. Jest to wkładka wysoka — to prawda. Ale na cóż idą te pieniądze? Na wylęgarnię i zarybianie wód i na straż rybacką. Pieniądze, które niejeden z członków składa, odmawiając sobie innych rozrywek, idą zatem na dobre cele. Wspomniane przez autora schronisko klubu w Nowym Targu — to dwa wynajęte nieduże pokoje. Jedynym komfortem tego „domu Towarzystwa“ jest rzetelna czystość, utrzymywana w tym lokalu.

3) Członkowie P. T. W. mają wędziska różnego typu. Klasycznym typem kija, używanego na łososie, jest dwudzielny kij „Wye“. Kij taki kosztuje około 300 zł., a więc znacznie mniej, niż podał autor „Gawęd“ (400—800 zł), który z powodu używania wędzisk bardzo drogich, uczęstował niektórych przynajmniej członków P. T. W. pięknym przydomkiem „snobów“. Mniemam, że Szanowny Autor nie miał sposobności osobiście zbadać snobizmu... łososia. Dziwne to zwierzę zrywa liche linki i łamie liche kije ze szczególną łatwością. Można łososia złowić, posługując się przyborami wcale nieświetnemi. Można. Ale sportowiec unika ryzyka tam, gdzie go można usunąć i dla każdej ryby stara się dostosować odpowiednie narzędzie walki. Zresztą autor bardzo ufa wiedzy sportowej Anglików. Czy w tym wypadku zachodzi snobizm — jeśli się z łososiowych wędzisk angielskich wybiera właśnie najtańsze?

Tyle w sprawie sprostowania.

Pozostaje jeszcze kwestja łowienia na glistę. Otóż tu, mojem zdaniem, ma autor „Gawęd“ zupełną rację, broniąc „sportowości“ tego działu wędkarstwa. Zależy to oczywiście od typu wody. Są wody, gdzie innej metody nie można użyć. Przykłady kunsztu gliściarskiego, zacytowane przez autora, są bardzo wymowne. Nikt też nie odmawia gliściarstwu charakteru sportu. Opinja Dra Lankaua jest wyrazem jego osobistych poglądów, których ten dzielny „mucharz“ będzie umiał bronić. A może nawet zgodzi się na stanowisko autora „Gawęd“. Ja osobiście piszę się na nie. Przecież wśród 600 tysięcy robotników angielskich, którzy w każde święto jadą na ryby zamiast siedzieć w dusznej knajpie (zjawisko świadczące bardzo dodatnio o wartości wędkarstwa) z pewnością „gliściarze“ tworzą część niemałą. Nie zgodziłbym się tylko z pewnemi szczegółami w argumentacji autora. To, że w katalogu Hardy'a są wszelkie przybory i pouczenia dla gliściarzy — sam ten fakt — nie jest jeszcze momentem zbyt ważnym. Anglicy są mistrzami w sporcie wędkarskim. Ale nie wszystko, co angielskie, musi być dla nas zawsze kanonem (tak, jak rzecz się ma ze sprawą wędzisk na łososia). Nie zachwycam się np. sportem uprawianym w Irlandji dawniej, a dziś w Indjach Wschodnich. Hardy w katalogu swoim umieszcza zawsze i w i d ł y d o k ł ó c i a r y b. A wiadomo, co o tem myśleć. Zresztą i Anglicy rozróżniają t y p y we wędkarstwie, a autorowie angielscy za n a j w y ż s z ą k l a s ę wędkarstwa uważają połów łososia na muchę. Gliściarstwo jest sportem i może być doprowadzone do mistrzostwa. Zgoda. Jeżeli jednak ten i ów uważa ten typ wędkarstwka za mniej szlachetny — to może, i trudno się dziwić. A mianowicie: 1) nabijanie na hak żywej glisty nie należy do kategorji najmilszych rozrywek; 2) bardzo często trzeba zabijać m a ł ą, n i e w y r o ś n i ę t ą r y b k ę, która głęboko połknęła haczyk, co gospodarczo i sportowo nie przedstawia się najlepiej. Natomiast gliściarz jest mniej zależny od kaprysów aury i może w myśl przysłowia łowić także i w mętnej wodzie. Mniej ryzykuje jadąc na wycieczkę — co wobec więcej „demokratycznego“ charakteru tego sportu jest momentem ważnym i dodatnim. Okolice górskie z pstrągiem i łososiem leżą dalej od miast. Wycieczki są oczywiście w tym wypadku kosztowniejsze. Tem silniejsza racja, aby w bliższem otoczeniu środowisk miejskich równouprawnić (o ile chodzi o charakter s p o r t o w y łowienia) gliściarstwo. Są więc momenty „pro“, są i „contra“. Trzeba jednak ustalić, że nie każdy m o ż e być mucharzem i nie każdy c h c e być gliściarzem. Respektu dla k u n s z t u w gliściarstwie nie umniejsza to wcale.

Kończąc te luźne uwagi chciałbym dać czynny dowód sympatji dla Szan. Autora „Gawęd“ — bo „w słowach chęć tylko widzim, w działaniu potęgę“. Otóż gotów jestem pierwszego łososia złowionego w najbliższym sezonie ofiarować Autorowi „Gawęd“. Mam bowiem nadzieję, że, gdy zbliska oglądnie taką pięcio- czy sześciokilową rybkę, przekona się dowodnie, że do łowienia tego typu „ukleji“ — potrzeba czegoś więcej, oprócz „snobizmu“ i „zamożności“.

Mucharz z P. T. W.

Sport.

WARSZAWSKI MARSZ DRUŻYNOWY.

We wtorek odbył się, zorganizowany przez okr. Zw. Strzel., doroczny marsz Sulejówek—Belweder (dystans 27 km.).

W marszu tym, urządzonym poraz czwarty pobito poprzednie rekordy czasów, ilości startujących i sprawności fizycznej zawodników. W r. 1927 startowało 77 drużyn, w r. ub. — 116, zaś obecnie około 140. Czasy również znacznie poprawiono, gdyż w r. 1926 zwycięski zespół przebył dystans w 3 g. 07:26 sek., w 1927 r. — 2:30:36 sek., w r. 1928 — 1:55:06, zaś w roku bieżącym zwycięzcy pokryli trasę w doskonałym czasie **1 godz. 48 min. 10 sek.** Zwycięską drużyną jest zespół 33 p. p. w Łomży. Drugie miejsce zajął zeszłoroczny zdobywca 1-go miejsca 21 p. p. z Warszawy.

Trasa biegu była bardzo ciężka, ponieważ szosę pokrywało błoto zmieszane ze śniegiem. i lodowatą wodą.

B. B. S. V. (Bielsko) — Cracovia.

W niedzielę dnia 24 marca b. r. zawita do Krakowa po dłuższej przerwie drużyna Bielitz-Bialaer Sport Verein z Bielska, celem rozegrania towarzyskich zawodów z I. drużyną Cracovii. Ślązcy goście od swej ostatniej bytności przed 2 laty w Krakowie, stanowią obecnie silny, dobrze z sobą zgrany zespół, groźny nawet dla najpoważniejszych przeciwników, czego dowodem były piękne wyniki BBSV. z drużynami czeskiego Śląska. Cracovia po pilnym treningu ostatniego tygodnia, nie sprawi chyba zawodu swym zwolennikom i przeciwstawi się silnej drużynie śląskiej w dobrej kondycji fizycznej.

Orzeczenie.

Postawione przed rokiem przez Fabrykę Organów Braci Rieger, Karniów, (Jagerndorf), w katolickim **kościele parafjalnym w Janowie-Giszowcu** (woj. katowickie) wielkie organy, poddałem w dniu 8-go października 1928 r. gruntownemu zbadaniu i mogę z uzasadnionem zadowoleniem stwierdzić, że gra na tem wspaniałem, mistrzowskiem dziele sztuki, była dla mnie prawdziwie artystyczną biesiadą.

Harmonja wymienionych organów z ich trzema manuałami i 75 rejestrami, oraz rozlicznemi urządzeniami pomocniczemi, wywiera na słuchaczu potężne wrażenie. Szczególnie cennem wydało mi się już przy pierwszych akordach „Pleno“ — świetne, zbliżone do „barokowego“ dźwięku podłoże dzieła. Pod tym względem, rzadko kiedy udało mi się spotkać tak naprawdę idealny głos organów, jak tego Riegierowskiego arcydzieła.

Wyrazistem działaniem odznacza się pewna liczba wybitnie intonowanych gołsów solowych. Wymienię tu kilka z najwybitniejszych: silnie intonowana, dźwięczna trąba 8' (I. manual), dalej klarnet 8' (II. manual) o dźwięku łudząco podobnym do o tej samej nazwie instrumentu orkiestrowego, wreszcie czarująco działający związany z „tremolo“ „Vox humana“ 8' (III. manual). Szczególnie pięknym głosem cechuje również „Tuba mirabilis 8'“.

Brzmienie głosów pedałowych wypada w „Pleno“ w potężnej pełni. Sola pedałowe jakie przypadają np. w Toccacie F-dur Bacha wychodzą w grze na tych organach majestatycznie.

Pomocnicze urządzenia najrozmaitszego rodzaju, m. in. cztery wolne kombinacje ułatwiają organicie istotne opanowanie dzieła. Do tego dołącza się nadzwyczaj praktyczny i przejrzysty układ rejestrów.

Reasumując mogę powiedzieć, że firma Rieger organem tym zbudowała gminie Janów-Giszowiec instrument prawdziwie po królewsku, któremu równego jemu trudnoby szukać na całym Górnym Śląsku.

9 października 1928 r.

Prof. Fritz Lubrich mp.
Dyrygent mistrzowskiego Związku śpiewaczego, b. starszy organ. kościoła św. Pawła we Wrocławiu.

Co słychać w Krakowie?

Pierwsza kolonja uczenic gimnazjalnych

Dom zdrowia i kolonja wakacyjna w Harbutowicach.

Dokonała się rzecz wielkiej wagi. Powstała w Krakowie pierwsza kolonja dla uczenic gimnazjalnych. Dzięki niestrudzonej, ofiarnej pracy Dyrektora państwowego gimnazjum żeńskiego w Krakowie z Gronem nauczycielskiem i Komitetem rodzicielskim udało się zakupić **na ten cel w Harbutowicach koło Sułkowic w powiecie wadowickim dworek murowany z zabudowaniami gospodarskiemi i 5-cio morgowym ogrodem.** Dworek w obecnym stanie pomieścić może **25 do 30 uczennic,** jednakże po odpowiednich przeróbkach zabudowań gospodarskich i dobudowie piętra, w kolonji mogłoby znaleźć pomieszczenie do 100 uczennic.

Nie jest tajemnicą dla żadnego z mieszkańców Krakowa, że budynek przy ul. Franciszkańskiej 1, gdzie mieści się państwowe gimnazjum żeńskie, jest **fatalny pod względem higjenicznym** Sale szkolne małe, a przytem jest ich niewiele, tak, że 14 klas pobiera naukę popołudniową, — 500 dziewcząt o wpół do drugiej po południu biegnie do szkoły bez obiadu, lub zjadłszy cośkolwiek naprędce, bo obiad jeszcze niegotów, by o 7-ej wieczorem w stanie najwyższego wyczerpania powrócić do domu.

Następstwa tego stanu rzeczy są straszne. **Stwierdzono w oddziałach popołudniowych w 36 proc. złe odżywianie się (w rannych 34 proc.), 11 proc. gruźlicy płuc i kości (w rannych 3.6 proc.), krótkowzroczności 30 proc. (w rannych 19.8 proc.).** Te cyfry wołają o ratunek. Dzieci zagrożone gruźlicą, lub dotknięte anemją, trzeba w zimie wysyłać w okolicę podgórską i odpowiednio odżywić, w lecie zaś dać im możność spędzenia wakacyj na świeżem powietrzu.

Dlatego zawiązało się Stowarzyszenie Domu Zdrowia i Kolonji Wakacyjnej w Harbutowicach, które postawiło sobie za cel: a) wysyłanie uczennic, cierpiących na choroby płucne, anemję i inne (z wykluczeniem gruźlicy otwartej), dla poratowania zdrowia, b) wysyłanie uczennic na okres rekonwalescencji po cięższych chorobach, c) wysyłanie uczennic, potrzebujących odpoczynku na wakacje. Wkładka roczna członka wspierającego wynosi 30 zł., członek założyciel składa na cel Towarzystwa najmniej 200 zł. Na zakupno dworku w Harbutowicach wydało Stowarzyszenie wszystko, co zdobyło dotąd, t. j. 32.000 zł., i ma gołe ściany i wyjałowioną ziemię. Stoi przed niem ogrom pracy, by ten dworek zapełnić potrzebnemi sprzętami, ziemię użyźnić i uprawić, zasadzić na niej jarzyny i drzewa owocowe, uskutecznić konieczne przeróbki w budynkach gospodarskich, — wreszcie utrzymać i wyżywić dziewczęta w kolonji.

Pracy tej się nie lęka, ale potrzeba mu funduszów, o które dotąd nikogo na zewnątrz nie prosiło. Wobec tego jednak, że wszystkie swoje zasoby wyczerpało, a kolonję trzeba jak najprędzej uruchomić, zwraca się z **gorącym apelem do społeczeństwa o wpisywanie się w poczet członków Stowarzyszenia, do instytucyj bankowych, przemysłowych i handlowych o przeznaczanie przy zestawianiu rocznych bilansów pewnych kwot na Harbutowice (konto czekowe P. K. O. 409130), lub zapisywanie się również na członków założycieli.** Tu chodzi o życie i zdrowie nietylko obecnego, lecz również przyszłych pokoleń. Nie dajmy ginąć polskim dziewczętom.

Za Zarząd: Krupiński Józef prezes, Ryżowski Walery sekretarz, Leśnodorski Gustaw dyrektor gimnazjum, Kutrzebowa Janina przewodnicząca sekcji skarbowej.

Administracja naszego pisma pośredniczy chętnie w zbieraniu składek na ten społeczny cel.

Ku czci zmarłych działaczek społecznych.

W Katolickim Związku Polek odbyło się uroczyste i nader liczne zebranie członków i przedstawicielek Kół i Stowarzyszeń do niego należących, poświęcone uczczeniu zasług **ś. p. Marji Wodzickiej.** Po serdecznem i gorącem zagajeniu przez p. wiceprezesową Turską podał **ks. Biskup Rospond** w podniosłej przemowie charakterystykę zmarłej, podnosząc nader rzadko spotykane zespolenie niezwykłych przymiotów umysłu i serca, nadające jej pracy niezatarte piętno. Prof. **Zakrzewska** w barwnej i żywej, a przepojonej prawdziwem uczuciem mowie przedstawiła działalność ś. p. Marji Wodzickiej i zasługi jej nietylko dla kraju, ale na polu międzynarodowego katolickiego ruchu kobiecego, którego była jedną z najwybitniejszych przedstawicielek. P. **Waligórska** dała wyraz serdecznej wdzięczności stłych pracowniczek Związku dla jego wieloletniej Prezesowej, a dr. **Estreicherówna** poświęciła wspomnienie wielce zasłużonej ś. p. Adeli Dziewickiej.

W końcu odczytano depesze kondolencyjne od Ojca św. i p. Steenberghe-Engeringh, Prezydentki Międzynarodowej Unji Katolickich Związków Kobiecych, dalej telegramy i pisma od Katol. Związku Polek w Warszawie, Poznaniu i Lwowie, od Kół w Bochni i Myślenicach, od p. rektorowej Kallenbachowej p. Gubarzewskiej i t. d.

Nowe ceny cielęciny, szynki i smalcu.

Magistrat m. Krakowa ustanawia następujące ceny maksymalne mięsa cielęcego oraz wyszczególnionych wyrobów masarskich z tem, że ceny cielęciny obowiązują począwszy od dnia 20-go b. r., a ceny wyrobów masarskich od 25 bm.

I. Ceny mięsa cielęcego: 1 kg. cielęciny I. klasy, najlepszego gatunku przednie 2 zł. 50 gr, tylne 2 zł. 80 gr, 1 kg. cielęciny II kl. (średniego gatunku) przednia 2 zł. 20 gr, tylne 2 zł. 50 gr, 1 kg. cielęciny III kl. (przywoźnej z prowincji) przednia 1 zł. 80 gr, tylna 2 zł. 10 gr.

II. Wyroby masarskie: 1 kg. szynki surowej wędzonej w całości 4 zł. 30 gr, 1 kg. szynki gotowanej w całości 5 zł., 1 kg. szynki krajanej na części 6 zł. 40 gr, 1kg. boczku i karczku gotowanego 5 zł. 20 gr, 1 kg. smalcu 4 zł. 20 gr. Ceny innych wyrobów masarskich i tłuszczów niezmienione.

Oddziały aprowizacyjne w urzędach wojewódzkich.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów polecenie utworzenia w urzędach wojewódzkich oddziałów aprowizacyjnych. Oddziały te będą miały za zadanie: czuwanie nad stanem zapopatrzenia ludności w przedmioty powszechnego użytku, obejmą sprawy tworzenia rezerw środków żywności, zwalczania lichwy, nadzór nad gospodarką aprowizacyjną związków komunalnych, sprawy mobilizacji gospodarczej dla celów wojskowych.

Zmiany nazwisk.

W okólniku do wojewodów minister spraw wewnętrznych poleca zasadniczo zezwalać na zmianę takich nazwisk, których brzmienie jest wprawdzie polskie, które jednak są **wyrazami, utrudniającemi danej osobie współżycie ze społeczeństwem, zarobkowanie, lub wykonywanie zawodu, narażającemi na śmieszność w środowisku, w którem dana osoba żyje.** Analogicznie postępować należy z prośbami osób, które używają nazwisk o brzmieniu niepolskiem, a które w przetłómaczeniu na język polski podpadają pod wymienioną wyżej kategorję wyrazów. Tylko w wyjątkowycyh wypadkach należy zezwalać na zmianę nazwiska o brzmieniu niepolskiem, którego znaczenie w tłómaczeniu na język polski nie stanowi wyrazu podpadającego pod powyższą kategorję.

Odmawiać należy prośbom o zmianę nazwiska na nazwisko podwójne, choćby w tem podwójnem nazwisku miało pozostać nazwisko dotychczasowe. Prośby żon rozwiedzionych o przywrócenie im nazwiska panieńskiego należy traktować w płaszczyźnie zmiany nazwiska na ogólnych zasadach. Istnieje potrzeba obrony pewnych nazwisk przed zbytniem rozpowszechnieniem, wymagają tego nazwiska znane i zasłużone. Jakkolwiek niema specjalnego przepisu, któryby zabraniał przybierania nazwisk cudzoziemskich, jednak w tym kierunku nienależy dopuszczać do zmiany nazwiska na nazwisko cudzoziemskie, znane i zasłużone, ze względów kurtuazji międzynarodowej.

Kraków, 21-go marca 1929.

Czwartek 21: św. Benedykta.
Piątek 22: św. Katarzyny Szwed.
Piątek 22: wschód słońca o godz. 5.40, zachód o godz. 17.55.

WIOSNA. Z dniem dzisiejszym wchodzimy w okres kalendarzowej wiosny. W parze z kalendarzem idzie w tym roku przyroda, darząc nas piękną, słoneczną pogodą i iście wiosennem ciepłem. O ile jednak w miejscach słonecznych panuje odwilż, o tyle w cieniu, wymarznięta ziemia pokryta jest szronem i z trudem poddaje się działaniu promieni słonecznych. Pogodny św. Józef dodał wszystkim otuchy. „Na święty Józef pogoda, będzie w polu uroda". lub „Oblubieniec pogodny, rok będzie urodny". Oto pocieszające przepowiednie ludowe, które oby się spełniły.

TOPIENIE BAŁWANA — POGRZEB ZIMY. Był to stary, dziś już prawie nie praktykowany zwyczaj na wsi polskiej. Wspomina o nim Kolberg, iż odbywał się w tygodniu, po przedzającym niedzielę Palmową. Pamięć tej praktyki przechowała się w początkowym wierszu piosenki: „Śmierć się wije po płotu, narobiwszy kłopotu". Starzy kronikarze Długosz i Bielski opowiadają o zwyczaju „topienia bałwana" jako szeroko praktykowanym u wszystkich ludów słowiańskich; pisał o nim Lelewel. Miał to być uzmysłowiony przez lud „pogrzeb zimy", a „witanie wiosny" w czasie, gdy około Zwiastowania N. M. P. słońce wchodzi w znak barana, a przyroda, budząc się do nowego życia, zrzuca śniegi i lody. Podobno takiego bałwana poraz ostatni w Krakowskiem utopiono w r. 1868 w Jankowicach nad Wisłą (blisko Zatora).

CZŁOWIEK MUCHA popisywał się wczoraj w Krakowie akrobatycznemi sztuczkami, zachwycając tłumy przechodniów niebywałą zwinnością i zimną krwią. P. Nazarewicz — tak się nazywa ów akrobata — wdrapywał się ze zwinnością kota po szkarpach Pałacu Spiskiego, dochodząc na dach niespełna w 2 minuty. Niezwykłe popisy zręczności i odwagi p. Nazarewicza śledziła publiczność z zapartym tchem.

KRAKOWSKI CHÓR AKADEMICKI JEDZIE DO WŁOCH. W pierwszych dniach kwietnia b. r. wyjeżdża Krakowski Chór Akademicki na dwutygodniowe tournée artystyczno-propagandowe do Włoch i Państwa Kościelnego. Kierownictwo wycieczki spoczywa w rękach długoletniego prezesa Tow. dra Mieczysława Hisztina, część zaś artystyczna imprezy w rękach dyr. Bol. Wallek-Walewskiego oraz dra Józefa Życzkowskiego. Z ramienia uniwersytetu towarzyszyć będzie chórowi prof. dr. Tadeusz Estreicher.

FATALNE WARUNKI KOMUNIKACYJNE W DZIELNICACH MIASTA. Z powodu roztopów wiosennych, dzielnice Krakowa znalazły się w fatalnem położeniu. Ulice i chodniki zalane wodą i masą błotnisto-śnieżną są niejednokrotnie nie do przebycia. Zakrzówek, Ludwinów, Dąbie i Grzegórzki, oto dzielnice szczególniej dotknięte roztopami; należy się jednak spodziewać, że energiczna akcja Zakładu czyszczenia miasta z jednej strony, a z drugiej ciepła pora uwolnią dzielnice miasta od przykrych niespodzianek komunikacyjnych.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 19 bm. spędzono ogółem 235 koni. Płacono za konie pojazdowe 350 do 750 zł., za konie pociągowe lekkie 250 do 500 zł., za rzeźne 80 do 150 zł. Ogółem sprzedano na rzeź miejscową 9 sztuk. Popyt zwiększony, tendencja utrzymana.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. Dnia 19 b. m. między godz. 3 a 4 po poł. usiłowali dostać się nieznani narazie sprawcy do sklepu bławatnego Adeli Tyras w Rynku Dębnickim przez wybicie otworu w ścianie; włamywacze zostali spłoszeni i pozostawiając na miejscu przyrządy do włamania zbiegli. Dochodzenia w toku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURS DLA PISARZY GMIN WIEJSKICH otwiera Tymczasowy Wydział Samorządowy w likwidacji we Lwowie dnia 20 kwietnia b. r. Podania wnosić należy bezzwłocznie na ręce właściwego Wydziału powiatowego najpóźniej do 5-go kwietnia b. r. Bliższe wskazówki poda każdy Wydział powiatowy w Małopolsce.

DOROCZNE WALNE ZGROM. POWIAT. KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RZ. P. w Krakowie, odbędzie się dnia 24 marca o godz. 8.30 rano, w sali Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Muszka".
Piątek: „Niespodzianka" (przedst. popularne ceny zniżone).
Sobota: „Cień (premjera — nowość).

TEATR GONG

Czwartek: „Wyrwicz w Krakowie".
Piątek: „Wyrwicz w Krakowie".
Sobota: „Wyrwicz w Krakowie".
Niedziela: „Wyrwicz w Krakowie".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Gentelman włamywacz" z Eddie Polo.
BAGATELA: „Ramona" z Dolores del Rio.
NOWOŚCI: „Szkarłatne róże i czerwone usta".
UCIECHA: „Przygody Brygadjera Gerarda".
SZTUKA: „Grób wielkiej miłości".
CORSO: „Igrzysko namiętności" (w roli głównej Dolores de Rio).
WARSZAWA: „Pogoń za narzeczoną".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W piątek po cenach popularnych „Niespodzianka" Rostworowskiego, zapełniająca zawsze po brzegi widownię, w głównych rolach pp. Hałacińska i Nowakowski. W sobotę premjera „Cienia" Niccodemi'ego. Sztuka ta, której premjera odbyła się w Medjolanie w r. 1915, utrzymuje się stale na repertuarze największych scen włoskich i europejskich, dając pole popisu najświetniejszym tragiczkom, jak Irma Grammatica, Vera Vergani, Maria Melato i inne. U nas rolę Berty wykona p. Jaroszewska w otoczeniu pp. Ankwicz, Grolickiego, Krasnowieckiego, Kułakowskiego i innych. Reżyseruje p. Starska.

NEKROLOGJA.

Śp. Ferdynand ks. Radziwiłł zmarł w Pszczynie w 18 roku życia po dłuższej chorobie, spowodowanej komplikacjami po grypie. Zmarły był synem **Janusza** i Anny z ks. Lubomirskich, ks. Radziwiłłów. Zmarł w przeddzień matury, gdyż był uczniem 8-ej klasy gimnazjalnej w Pszczynie.

Nadesłane.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Z sali sądowej.

EPILOG SPRAWY PRZECIW OSKARŻONEMU STANISŁAWOWI GRZYMKOWI O OBRAZĘ CZCI.

Przed wydziałem karnym sądu grodzkiego w Krakowie znalazł onegdaj swój epilog długotrwały proces o przekroczenie obrazy czci popełnionej przez emerytowanego profesora gimnazjalnego, obecnie kupca nabiału w Katowicach, ul. Zielona 15, Stanisława Grzymka, rodem z Iwkowej pow. Brzesko, na kilku znanych osobistościach ze świata wojskowego i przemysłowego.

Oskarżony Stanisław Grzymek, przeciwko któremu toczą się dochodzenia **o namawianie świadków do fałszywych zeznań w tut. wydziale śledczym** Sądu Okręgowego w Krakowie, bronił się początkowo, zaprzeczając wszelkim twierdzeniom oskarżenia, Sąd jednak ustalił winę oskarżonego, a wówczas oskarżony chcąc się uwolnić od kary, zaofiarował dowód prawdy.

Po przeprowadzeniu przewodu dowodowego, który zeznaniami świadków i dokumentami bezsprzecznie dowiódł bezpodstawność i nieprawdziwość zarzutów oskarżonego, a wręcz przeciwnie wykazał, że oskarżony na decydujące okoliczności **powołał dla swojej obrony świadków samych pozostających w dochodzeniach o rozmaite czyny kolidujące z ustawą karną** (do czego się protokolarnie przyznali pod naporem krzyżowych pytań zastępców poszkodowanych) i na wiarę niezasługujących, Sąd wystosował do oskarżonego Grzymka zgodnie z ustawą zapytanie, czy przed ogłoszeniem wyroku gotów jest dać poszkodowanym stosowne zadośćuczynienie.

Oskarżony Grzymek oświadczył gotowość podpisania i ogłoszenia odpowiedniej deklaracji, że zarzuty swoje przeciwko poszkodowanym podnosił celowo ze świadomością o ich fałszywości i nieprawdziwości, wobec czego oskarżyciele prywatni ze względu na rodzinę tegoż i prośbę żony oskarżonego Grzymka, znajdującej się na rozprawie, deklarację tę przyjęli.

Poszkodowanych zastępowali adwokaci: Dr. Goldblatt i Dr. Bernard Friedmann, zaś oskarżonego Grzymka bronili adwokaci: Dr. Kaufer, Dr. Menasche i Dr. Aschenbrenner, który to ostatni w toku rozprawy obronę złożył.

Życie gospodarczo-społeczne.

Deficyt bilansu handlowego

wzrósł w lutym do 98 miljonów.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za miesiąc luty b. r. **zamknięto znowu deficytem i to bardzo poważnym, bo wynoszącym 97 miljonów 562 tys. zł.**

Przywieziono 411.198 ton towaru wartości 264.954 tys. zł., wywieziono zaś 1,346.770 ton wartości 167.392 tys. zł.

W porównaniu z poprzednim miesiącem nastąpiło zmniejszenie przywozu o 29.898 tys. zł. i wywozu o 48.442 tysiące zł. Zmniejszenie to tłumaczą sfery oficjalne warunkami natury atmosferycznej (trudności transportowe), oraz sezonowemi. O ile inne jeszcze czynniki odegrały rolę w tak niekorzystnem ukształtowaniu się bilansu handlowego w lutym — ocenić będzie można po ogłoszeniu ostatecznego zestawienia szczegółów naszego handlu zagranicznego w miesiącu sprawozdawczym.

Jeżeli do rezultatu za luty dodamy cyfrę deficytu za mies. styczeń otrzymamy już za pierwsze dwa miesiące b. r. deficyt w sumie przeszło **175 miljonów 700 tysięcy zł.** Ponieważ zaś marzec i kwiecień jest co roku okresem w handlu zagranicznym — biernym (zwiększony import surowca bawełny), trudno spodziewać się, by najbliższe miesiące mogły przynieść pod tym względem radykalną poprawę.

Od 23 miesięcy (od kwietnia 1927 r.), które zamykane są ujemnemi wynikami, notowano wyższy deficyt jedynie w marcu ubiegłego roku (163.819 tys. zł.) przed waloryzacją ceł, a najbardziej zbliżony rezultat zanotowano w czerwcu ub. r., t. j. 97.549 tys. zł.

Rok 1927-my zamknięty został deficytem 377.232 tys. zł., 1928-my — 853.704 tys. zł.

Cztery nowe sądy pracy.

W najbliższym czasie ogłoszone zostaną rozporządzenia ministrów: sprawiedliwości, oraz pracy i opieki społecznej, wydane w porozumieniu z ministrami: spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa, oraz przemysłu i handlu, o ustanowieniu sądów pracy w Częstochowie, Chrzanowie, Lublinie i Radomiu. Sąd pracy w Lublinie ma rozpocząć swe czynności z dniem 15 maja b. r., w Radomiu i Częstochowie z dniem 1 czerwca b. r., w Chrzanowie z dniem 1 sierpnia b. r.

Normalizacja materjałów budowlanych.

W związku z rozpoczęciem sezonu budowlanego poświęcił Polski komitet normalizacyjny szczególną uwagę **normalizacji materjałów budowlanych.** Prace w tym kierunku prowadzi t. zw. komisja budowlana, która znajduje się w ścisłym kontakcie z ministerstwami robót publicznych i wojskowych.

Sprawa najważniejszego z artykułów, t. j. cegły została już całkowicie opracowana. Obecnie przeprowadza się badania nad normami wytrzymałości cegły. Na ukończeniu zaś znajdują się prace w sprawie normalizacji **dachówki, karpiówki.**

Normalizacją objęte będą również drzwi, okna, oraz inne drewniane materjały budowlane.

Farmaceuci zabiegają o podwyżkę taksy

Dyrektor departamentu służby zdrowia M. S. W., dr. Piestrzyński, przyjął delegację Polsk. Powszechn. Towarzystwa Farmaceutycznego **w sprawie podwyższenia dotychczasowej taksy aptekarskiej.**

—ooo—

WYSTAWA PRACY KOBIET NA P. W. K.

Pod protektoratem prezydentowej Mościckiej przygotowuje się specjalny pokaz pracy kobiecej na P. W. K.; zajmie on odrębny pawilon w pięknym parku Wilsona. Żywym objawem przygotowań do tego generalnego przeglądu pracy kobiecej są regjonalne wystawy, które odbyły się lub odbędą w szeregu prowincjonalnych miast: w Ostrowcu, Wieluniu, Piotrkowie itp. Na pokrycie kosztów organizacyjnych działu pracy kobiet na P. W. K. wybity został w mennicy państwowej żeton pamiątkowy: bronzowy, kosztujący 1 złoty i srebrny, kosztujący 10 zł.

—ooo—

Rynek akcyjny nadal w zaniedbaniu.

Sytuacja na giełdzie nie uległa zmianie. W obrotach kilka zaledwie papierów o tendencji niejednolitej. Zniżkowe w kursie i bez zainteresowania były wczoraj papiery procentowe. Na pogiełdziu zupełny spokój.

Płacono: Tohan 11 zł; Pharma 6.60 zł; Azoty 3.50 zł; Chodorów 261 zł; 4½% Listy Zastawne b. Banku Krajowego 50,50 zł

Natomiast na giełdzie walutowej zaznaczyła się wczoraj już silniej tendencja zwyżkowa dolara gotówkowego, z powodu wzmożonego popytu a słabej podaży. Notowano też wczoraj dolara gotówkowego po 8.88½—8.89¼ zł; czeki dolarowe pozostały bez zmiany, t. j. 8.90¼ 8,90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.90, 8.92, 8.88; Holandja 357,20, 358.10, 356.30; Londyn 43.27¾, 43.39½, 43.18; Nowy Jork 8,90, 8.92, 8.88; Paryż 34.83½, 34.92, 34.75; Praga 26.39, 26.38½, 26.46, 26.32; Szwajcarja 171.55, 171.98, 171.12; Sztokholm 238,20, 238.80, 237.66; Wiedeń 125.32, 125.63, 125.01; Włochy 46.71, 46.83, 46,59; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 211.58.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 169, 167, 167¾ — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Spiess 255 — Elektrownia Dąbrowa 105 — Elektryczność 76 — Siła i Światło 140 — Łazy 7¼ — Lilpop 33¾ — Modrzejów 28¾ — Ostrowiec 96½ — Rudzki 41 — Starachowice 30½.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 109, 107, 107½ — 5% dolarowa 92 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

Złoty w Zurychu: 58.30.

Kto wygrał na loterji?

W dwunastym dniu ciągnienia 5-tej klasy 18-tej państwowej loterji padły większe wygrane na numery następujące:

Zł. 75.000 na nr 41519.

Zł. 5.000 na nry: 80941 101263.

Zł. 3.000 na nry: 9875 50826 123372 140489 150361.

Zł. 2.000 na nry: 13922 39183 46652 47337 60127 96606 132861.

Zł. 1.000 na nry: 10564 11989 17846 18839 23898 23956 28610 38657 58866 65043 72246 78198 100220 108474 128704 145369 146149 168805 169750 172088.

Zł. 600 na nry: 2662 9536 13079 15314 17885 18162 25842 29698 35545 36217 38180 40785 45942 58438 65633 97114 114317 123571 137685 141354 141372 150338 164896.

Zł. 500 na nry: 3840 4380 4441 4692 5852 6488 7435 8566 8719 11328 11727 18488 18817 19054 19171 18332 20179 24510 24381 31218 35111 35879 36680 36819 36964 37885 39247 40604 42277 42916 43780 44628 45671 48078 50785 54280 57053 60040 60424 60749 61648 62560 62628 63283 65928 67123 69204 69994 70380 70962 71438 72476 73625 74075 74865 76827 77547 79581 79609 80913 81576 82856 83686 84371 86188 87370 87688 88580 89592 91650 91974 92092 92793 93354 93604 93904 95005 95148 99480 99977 100559 100751 101381 102007 103082 103610 105886 106178 107221 108164 109396 111509 114159 116785 118318 119780 120399 121217 121609 121803 122191 122958 123502 124205 124305 129739 130667 132423 134918 135545 136654 137334 137547 141099 141835 143894 147593 147957 152409 153703 154467 157763 161036 161547 161875 161909 162508 164848 166282 166960 167076 167400 167746 168605 170157 171968.

Jak rozwiązano problem mieszkaniowy zagranicą.

Przyczyny zastoju w budowie i nędzy mieszkaniowej. — Ochrona lokatorów. — Środki do usunięcia nędzy mieszkanowej. — Sposób budowania. — Koszta budowy. — Jaką drogę obrać.

Rządowy projekt mieszkaniowy omawiany jest szeroko w prasie i na zebraniach. Nie było dotąd przykładu, **by opinja tak jednomyślnie zaprostestowała przeciwko projektowi rządowemu.** Zdaje się, iż należy uważać projekt rządowy za płód poroniony. Warto przecież przypatrzeć się, jak kwestja budowlana przedstawia się dziś w krajach Europy.

NĘDZA MIESZKANIOWA.

Nie ma po wojnie kraju w Europie, **któryby nie przeżywał nędzy mieszkaniowej.** Złożyło się na to wiele przyczyn, jak **zupełny zastój w budowie czasu wojny, inflacja i drożyzna materjału budowlanego, nagły wzrost małżeństw w latach powojennych, wreszcie zniszczenie starych domów.**

Ochrona lokatorów wprowadzona we wszystkich krajach **powoli wygasa,** choć jeszcze częściowo obowiązuje z wyjątkiem Anglji, gdzie w roku bieżącym przestaje działać. W Holandji wydano szczególniej **ostre zarządzenia w sprawach mieszkaniowych, o prawie najmu, ochronie lokatora,** o przymusowym najmie. **Najradykalniejsza** ustawa mieszkaniowa wprowadzona i dotąd działa **w Wiedniu,** gdzie wogóle wypowiedzenie jest niedopuszczalne, a rozporządzenia w sprawie czynszu **równają się niemal wywłaszczeniu właściciela.**

ŚRODKI ZARADCZE.

Wszędzie słyszy się wołania o zaradzenie nędzy mieszkaniowej, woła się, by budować jak najwięcej, tworzy się komitety rozbudowy, pomaga rozbudowie kredyt państwowy. W Wiedniu załatwiono się z całem zagadnieniem po prostu: **zabraniem czynszów na budowę.** W Anglji szczególniejszej pomocy państwowej doznaje budowa małych domków, dla jednej rodziny. a w roku 1924 przyjęto ustawę **o zbudowaniu do roku 1940 dwa i pół miljona domów.** W Holandji działa pomoc ze strony państwa i gmin dla towarzystw budowlanych, **ale właściciele domów zobowiązują się w ciągu 15 lat nie podnosić czynszów.** (

JAKIM SYSTEMEM POSŁUGUJĄ SIĘ W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH CO DO BUDOWY MIESZKAŃ.

W Wiedniu wprowadzono **system koszarowy,** stawia się domy siedmio, lub ośmio piętrowe z wielkiem podwórzem, gdzie się znajdują małe ogródki i boisko zabawowe dla dzieci, a mieszkania są jedno lub dwu pokojowe. Taki dom mieści zwyczajnie **do tysiąca osób.** W Holandji przyjęto system budowy **małych domków i małych mieszkań,** przeciętnie w roku buduje się 40 tys. mieszkań. W Anglji stare domy po miastach przedstawiają przykry widok, jednak nowe dzielnice miast **z ogrodami-miastami** stanowią niezwykle miły widok dla oka. W Beontrea np. postawiono 11 tys. domków małych, a 15 tys. jest w budowie. W mieście Woolwich finansują budowę mieszkań konsumy. W wielkiem mieście Birmingham, które liczy miljon mieszkańców jest 193.606 domów czyli na dom wypada 5 osób. Bournville jest w całości miastem-ogrodem, zbudowanem przez przemysłowca Jerzego Cadbury; ogłosił on zasadę. iż jedynem rozwiązaniem kwestji społecznej jest wyprowadzenie ludności z miasta na wolne powietrze.

Niestety **koszta budowy wszędzie są bardzo wysokie** w stosunku do kosztów przedwojennych. Jedynie w Anglji i Holandji zdołano obniżyć koszta budowy a to **przez wprowadzenie jednolitości w metodzie budowy;** oszczędza się na przestrzeni (piwnic się nie buduje), i wreszciei buduje się masowo. Dodać należy, iż **w Anglji jest rzadkością sprzedawanie domów.** Wszystko tam polega na dzierżawie, która trwa 99 a nawet bierze się dzierżawę na 999 lat. Próbowano budować z żelaza i stali, ale z tym materjałem zastępczym do budowy porobiono złe doświadczenia.

Toczy się dyskusja, jaka forma budowy lepsza,

CZY DOM KOSZAROWY, CZY DOMEK-OGRÓD?

W Wiedniu weszli socjaliści na system domów koszarowych, jednak wszędzie indziej zgodzono się, iż system ten jest gorszy. W Anglji powszechnie przyjęty jest **system domu familijnego,** jak również w Holandji. Wchodzi tam już powszechnie w tradycję, iż **mieszka się poza miastem a pracuje w mieście. W Anglji są już całe miasta-ogrody, gdzie się i mieszka i pracuje. To winien być ideał w budowie mieszkań.** Kto widział mieszkania koszarowe w Wiedniu, a domki z ogródkami i miasta-ogrody w Anglji i Holandji, ten całą duszą opowie się **za domem familijnym, a nie za koszarami.** Niestety u nas w Polsce dotąd nie zdecydowano, w jakim kierunku ma iść budowa mieszkań. **n.**

—ooo—

Lokaty budowlane w Niemczech.

Do dyskusji o lokowaniu funduszów w ruchu budowlanym, przytoczymy kilka interesujących cyfr.

Państwowy Zakład ubezpieczeń pracowników w Niemczech zebrał w roku 1928 premij 317,200.000 Mk. procentów 67,000 000. inne dochody 22,300.000 Mk., razem 406.500.000 Mk. Z tego wynosiły wypłaty 269.300.000 Mk. Cały majątek wynosił 913,000.000 Mk.

Lokaty Państwowego zakładu ubezpieczeń przedstawiają się następująco: papiery watościowe 203.400.000 Mk., listy zastawne, obligacje 65,000.000 Mk., pożyczki publiczne Państwu i krajom związkowym 113,700.000 Mk., **krótkoterminowe pożyczki budowlane** 20.000.000 Mk., hipoteczne pożyczki 352,500.000 Mk., hipoteczne pożyczki miejskie 163,700.000 Mk., przemysłowi 64,100.000 Mk., rolnictwu 124,700. 000 Mk.

Z tego widzimy, że Państwowy Zakład lokuje normalnie **poważne kwoty w nowych budowlach,** bez specjalnych form prawnych o jakich u nas toczy się dopiero dyskusja.

Radjo.

Piątek 22 marca.

Kraków (314,1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 16.45 Komunikat narciarski Polskiego Tow. Tatrzańskiego; 17 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. H. Rowid: „Psychologja klasy szkolnej“; 17.25 Odczyt p. t.: „Spisz i Orawa“ — ks. Ferdynand Machay; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Najnowsze wydawnictwa“ — Dr. Adam Bar; 19.35 Niespodzianki; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. program na dzień następny, komunikat sportowy i inne. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa (1385.7). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — prof. Henryk Mościcki; 15.35 Aktualja — p. Olgierd Missuna; 15.40 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt z cyklu wykładów org. dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Mickiewicz“ — Odczyt I-szy (Dział „Literatura polska“ — prof. Konrad Górski; 17.25 Transmisja odczytu z Krakowa; 17.55 Koncert popołudniowy w wykonaniu Orkiestry mandolinistów; 18.50 Rozmaitości; 19.16 Odczyt z działu „Hygjena i Medycyna“ p. t.: „Kuchnia djetetyczna zagranicą i u nas“ — p. Marja Morżkowska; 19.56 Sygnał czasu; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Katowice (416,1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marajckiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo meteorologiczn. z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert z płyt gramofonowych; 16.45 Transmisja z Krakowa. Komunikat narciarski Polsk. Twa Tatrzańskiego; 17 Wykład historji Polski; 17.25 Odczyt organizowany staraniem Instytutu Pedagogicznego w Katowicach p. t.: „Góra Sobótka jako ośrodek prastarej kultury na Śląsku“ — Prof. Dr. Semkowicz, dziekan Wydz. Fil. Un. Jag.; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny; 19.10 Odczyt p. t.: „Paryż jako stolica kultury i sztuki“ — cz. I. — p. Tadeusz Meyerhold; 19.45 Komunikat sportowy; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.

Kto zwycięża w Meksyku?

POWSTAŃCY POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD.

Wiedeń. 20 3. (PAT.) Dzienniki donoszą z Meksyku: Według wiadomości nadeszłych z Nogales, **gen. Iturbe na czele wojsk powstańczych dotarł na przedmieście miasta Mazaten w stanie Sinaloa.** Zanosi się na bitwę o posiadanie tego miasta.

Amerykański departament stanu donosi, że Stany Zjednoczone nie zabronią powstańcom meksykańskim przekroczyć granicy, **że jednak wszystkich uchodźców rozbroją i będą internować.** Generał powstańców i gubernator stanu Chihuahua Caraveo zaprzecza doniesieniom, jakoby powstańcy czynili propozycje pokojowe rządowi meksykańskiemu. Caraveo oświadcza, **że nie prowadzi żadnych rokowań z Callesem** i niema zamiaru ich prowadzić.

Praca nad zmianą konstytucji.

MOŻLIWA TYLKO PODCZAS SESJI SEJMU.

Warszawa. 20 3. (PAT.) **Komisja konstytucyjna sejmu obradowała dzisiaj nad wnioskiem PPS.** w sprawie zwolania sejmu śląskiego i zmiany ordynacji wyborczej do tego sejmu. W rezultacie dyskusji **przyjęto projekt ustawy, zmieniającej ordynację wyborczą w brzmieniu rządowem,** przedłożony przez dyrektora departamentu p. Paciorkowskiego i uzgodniony z referentem posłem Regerem. Po. zatem przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do przeprowadzenia niezwłocznie wyborów do sejmu śląskiego. Na wniosek pos. Zwierzyńskiego uchwalono prosić p. Marszałka, aby sprawa ta została jeszcze załatwiona podczas bieżącej sesji sejmu.

Z kolei poseł Srocki referował wniosek klubu Be Be, dotyczący kontynuowania prac komisji konstytucyjnej, w wypadku zamknięcia sesji sejmowej. Pos. **Bagiński** wniósł o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem, zaś pos. **Niedziałkowski** proponował odłożenie decyzji w tej materji do piątkowego posiedzenia komisji. W obronie wniosku wystąpił pos. **Piasecki**, zaznaczając, że sejm posiada dwie(?) kompetencje, normalną kompetencję ustawodawczą, oraz kompetencję nadzwyczajną w sprawie rewizji konstytucji. BBWP. zrobił wszystko, co jest możliwem, aby ta druga kompetencja została w pełni wykorzystana i aby żadne poboczne sprawy nie osłabiły intenzywności prac sejmu nad naprawą konstytucji.

W rezultacie głosowania **wniosek pos. Niedziałokwskiego upadł.**

Warszawa. (Tel. wł.) Wniosek Kl. Be Be, zgłoszony w tej sprawie na jednem z ostatnich posiedzeń komisji brzmiał:

Prace komisji konstytucyjnej w przedmiocie wniosków o rewizji konstytucji trwać mają także w okresie odroczenia lub zamknięcia sesji Sejmu. W dyskusji zabierał głos również p. Kiernik i przypomniał, że wprawdzie w innych parlamentach pracują po zamknięciu sesji niektóre komisje, naprzykład komisja zagraniczna, ale przywilej ten jest wyraźnie zastrzeżony w konstytucji. Pos. **Niedziałkowski** proponował odroczenie rozprawy, ażeby w międzyczasie uzyskać deklarację rządu w tej sprawie. Przedstawiciel ministerstwa spraw wewn. Paciorkowski oświadczył, że stanowisko rządu w sprawie sesji nadzwyczajnej nie jest mu znane, a gdy chciał otrzymać telefoniczną instrukcję, otrzymać jej nie mógł.

W rezultacie wniosek p. Niedziałkowskiego o odroczenie dyskusji upadł 14 głosami Be Be, Be Be S. i mniejszości, natomiast **przyjęto wniosek p. Bagińskiego o przejściu do porządku dziennego nad wnioskiem Be Be.**

Komisja konstytucyjna obradowała również nad wnioskiem P. P. S. i „Wyzwolenia“ w sprawie wolności związków religijnych, referowany przez p. **Langera** z „Wyzwolenia“, który zaproponował wybór specjalnej podkomisji dla opracowania odpowiedniego projektu. Dyrektor departamentu wyznań religijnych p. **Potocki** oznajmił, że rząd opracowuje projekt w tej sprawie i dlatego prosił o odroczenie dyskusji. Dyskusję odroczono do piątku.

KOMISJE SENACKIE.

Warszawa, 20. 3. (Telef. wł.) Senacka komisja wojskowa przyjęła projekt ustawy o poborze rekruta, komisja spraw zagranicznych przyjęła projekt o ratyfikacji protokołu moskiewskiego.

„ROBOTNIK“ O „GALÓWCE“.

Centralny organ P. P. S. pisze:

„Uznajemy, rzecz jasna bez zastrzeżenia prawo wszelakich zwolenników „pomajowego“ systemu urządzania obchodów, pochodów, akademji i t. p. Uznajemy ich prawo do nadania obchodowi posmaku polityki bieżącej. Uważamy wszakże za szkodliwe i **niedopuszczalne moralnie** uruchamianie całego aparatu administracyjnego dla robienia jakiejś „galówki“ urzędowej, co wyrządza przecież w pierwszym rzędzie krzywdę całej przeszłości komendanta I Brygady“.

Rewizja traktatu w Trianon?

Wiedeń. 20 3. (PAT.) Jak podaje „Daily Mail“ w artykule wstępnym nadszedł obecnie czas, aby wielkie mocarstwa zajęły odpowiednie stanowisko, w kwestji rewizji granic, ustalonych traktatem w Trianon, **ponieważ tak Rumunja, jak Polska(-) wypowiedziały się za korekturą tegoż traktatu, odnośnie do swoich granic.** Wobec tego **angielski urząd zagraniczny ma zamiar zwołać w najbliższej przyszłości konferencję tych państw środkowo-europejskich, których granice zostały traktatem w Trianon zniekształcone.**

(„Daily Mail“, organ lorda Rothermere tendencyjnie urabia opinję angielską na korzyść Węgier. O zgodzie Polski na zmianę traktatu w Trianon nikt dotąd nie słyszał. Jedynie Rumunja proponowała drobne poprawki granicznej kolo Czarnohory. Uw. Red.).

Po zamknięciu kroniki.

W kościele Marjackim odpadają tynki z polichromją Matejkowską.

W sobotę 16 b. m. około godz. 6-tej rano, straż kościelna w świątyni N. M. Panny w Krakowie usłyszała nagły łoskot spadającego na posadzkę kościelną gruzu. Okazało się, **że z górnej części nawy kościoła odpadł tynk, uszkadzając polichromję na kilku decymetrach kwadratowych powierzchni.** Siła uderzenia spadających bryl była tak znaczna, iż uderzając o drewniane stalle, oderwały kawałek baldachimu.

Należy zaznaczyć, że w tym czasie krążą koło kościoła ciężkie auta zakładu czyszczenia miasta, **powodując niesłychane wstrząśnienia murów.** Oczywiście do osłabienia tynków przyczyniły się także ostatnie silne mrozy i wilgoć. **Odpadanie tynku z polichromją matejkowską miało miejsce już wielokrotnie i jest przedmiotem poważnej troski komitetu odnowienia kościoła** N. Marji Panny. Okazuje się raz jeszcze, jak paląca jest kwestja gruntownego odrestaurowania i zabezpieczenia całej, tej starożytnej świątyni.

NOWY DOCENT UNIW. JAG.

Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło docenturę położnictwa i ginekologji, przyznaną p. dr. Tadeuszowi Kellerowi przez Wydział lekarski i Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pos. Polakiewicz złożył przewodnictwo komisji administracyjnej.

Warszawa. 20 3. (PAT.) Przed porządkiem dzisiejszego posiedzenia komisji administracyjnej przewodniczący, pos. **Polakiewicz** (Be Be) złożył następujące oświadczenie:

Wobec akcji, wszczętej przez pp. posłów Putka i J. Pawłowskiego, przez złożenie w formie wniosku uchwały podkomisji administracyjnej na plenum sejmu, z równoczesnem żądaniem pominięcia komisji administracyjnej, a dalej wobec inspirowanych ataków prasy na tok prac komisji w przedmiocie projektu ustawy o konkurencji kościelnej i samorządach, **proszę p. wiceprzewodniczącego A. Dębskiego (Kl. Nar.), aby na czas traktowania obu tych spraw w komisji objął przewodnictwo.** Jestem przekonany, że w ten sposób odeprę inspirowane ataki na dobre imię komisji administracyjnej przez nierzeczowe postępowanie jej własnych członków, a panom posłom Putkowi i Pawłowskiemu stworzę subjektywne warunki do zwiększenia wiary w skuteczne metody ich pracy pod innem przewodnictwem, chociaż poczynania te spotykają się z zastrzeżeniami ich własnych kolegów klubowych. Jestem głęboko przekonany, że dotąd dobrze(?) pełniłem zaszczytny obowiązek przewodniczenia, według najlepszej woli i wiedzy, że broniłem rzeczowo pracy komisji, uzgadniając jej tryb nietylko w łonie komisji, ale i z rządem. Zastrzegam sobie zajęcie stanowiska w tych sprawach po objęciu przewodnictwa przez wiceprzewodniczącego, pos. Dębskiego, jako lojalnie pracujący członek komisji“.

Po krótkiej przerwie przewodnictwo objął p. A. Dębski.

OŚWIADCZENIE POS. CIOŁKOSZA.

Warszawa. (Tel. wł.) Po wznowieniu obrad którym przewodniczył pos. Al. Dębski (Kl. N.). pos. Ciołkosz w imieniu lewicy złożył oświadczenie, które stwierdza, że zgłoszenie projektu ustaw samorządowych na plenum sejmu, w formie wniosku nagłego w tekście opracowanym przez podkomisję administracyjną, **jest zgodne z regulaminem Sejmu**, w myśl art. 18 i 19. że zgłoszony wniosek nagły nie był wynikiem tylko samodzielnej akcji posłów Putka i Pawłowskiego, lecz wspólnych wniosków siedmiu stronnictw. Oświadczył dalej, że wniosek nie jest skierowany personalnie przeciwko przewodniczącemu, ale wogóle przeciwko taktyce Be Be.

Klub BeBe bowiem chce odwlec załatwienie sprawy ustaw samorządowych. Kwestję ustąpienia przewodnictwa przez p. Polakiewicza traktuje lewica jako sprawę **wewnętrzną Kl. Be Be, na którą nie może mieć wpływu.**

DRUGIE OŚWIADCZENIE P. POLAKIEWICZA

W toku dyskusji p. Polakiewicz oświadczył, że nie złożył urzędu prezesa, ale usunął się **tylko na czas debat** nad projektem ustawy, wniesionym przez Korneckiego, z powodu którego atakuje go prawica i na czas debat nad **ustawami samorządowemi, z powodu których krytykuje go lewica.** Pod koniec posiedzenia zaproponował, ażeby komisja wzięła pod obrady projekt rządowy przedłużenia mocy obowiązujące artykułu 116-tego pragmatyki urzędniczej, która to moc wygasa dn. 1 kwietnia 1929 r. P. Putek sprzeciwił się takiemu traktowaniu rzeczy, gdyż **rząd nie powinien zamykać sesji i uniemożliwiać Sejmowi przeprowadzenie ustawy w drodze normalnej pracy i prosił, ażeby** propozycję marszałka Sejmu, która idzie w tym kierunku, że obecny porządek obrad, na którym znajduje się projekt ustawy o konkurencji i projekt ustaw samorządowych, nie ulegnie zmia nie aż do wyczerpania i dopiero, by po tem weszła pod obrady spraw art. 116-tego. Wniosek Putka przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko Be Be.

W Austrji niema przesilenia gabinetowego

Wiedeń. 19 3. (PAT.) **Koła oficjalne zaprzeczają stanowczo pogłoskom, rozszerzanym** przez prasę lewicową **o przesileniu gabinetowem w Austrji** i o fermentach, nurtujących w łonie większości. W mowie, wygłoszonej dziś w Grazu, kanclerz **Seipel** podkreślił z naciskiem, że **stronnictwo chrześcijańsko-społeczne nie zamierza wysuwać na pierwszy plan spraw kulturalnych,** któreby mogły doprowadzić do rozbicia obecnej koalicji rządowej.

Wilhelm gratuluje Tirpitzowi.

Berlin. 20 3. (PAT.) Były cesarz Wilhelm przesłał z okazji 80-letniej rocznicy urodzin admirała von Tirpitza, byłego szefa marynarki niemieckiej, serdeczne życzenia gratulacyjne.

Katastrofa niemieckiego samolotu.

Berlin. 20 3. (PAT.) **Samolot niemiecki, M. K. D. 85, lecący z Anglji spadł w pobliżu Calais i spłonął. Kierowca samolotu Gunsted odniósł poważne rany i kontuzje wewnętrzne. Pasażer zaś złamał nogę. Obaj ranni zostali odwiezieni do szpitala w Calais. Samolot startował z angielskiego portu lotniczego Lympne i miał odbyć drogę do Oslo.**

Rząd S. H. S. walczy z przekupstwem.

Wiedeń, 20. 3. (PAT) Dzienniki donoszą z Belgradu: W projekcie ustawy, opracowanym przez ministerstwo sprawiedliwości, w sprawie nadużyć urzędowych, zawarte są postanowienia karne o zbrodnię przekupstwa i sprzeniewierzenia. Projekt przewiduje dalej komisyjne stwierdzenia pochodzenia ewentualnego majątku urzędników państwowych. Nowa ustawa nie będzie miała mocy wstecznej. Sędzia śledczy będzie miał prawo wglądu do ksiąg wszystkich instytucyj pieniężnych i przedsiębiorstw przemysłowych.

Masowe aresztowania w Indjach.

Bombaj. 20 3. (PAT.) W związku ze spiskiem wykrytym w Meerut policja tutejsza otrzymała polecenie przeprowadzenia 120 rewizyj domowych. Przy tej okazji **aresztowano trzech przywódców Labour Party,** w mieszkaniu których znaleziono liczne książki i dokumenty. W całem mieście podjęte zostały wszelkie środki ostrożności. **Policja i oddziały wojskowe utworzyły na placach miejskich główne punkty strategiczne.** Niezależnie od tego dokonano również szeregu **rewizyj w Poona,** gdzie były przewodniczący kongresu Tradeunionu aresztowany został pod zarzutem knucia spisku przeciwko królowi. W Kalkucie policja przeprowadziła rewizję w 25 mieszkaniach. Aresztowano szereg przywódców Labour Party i skonfiskowano wiele nielegalnej literatury komunistycznej.

TROCKI PRZEPOWIADA WOJNĘ.

Konstantynopol. (PAT.) Reuter donosi: W wydziadzie udzielonym przedstawicielom prasy Trocki wyraził pogląd, że zaostrzające się między Anglją a Stanami Zjednoczonemi przeciwieństwa doprowadzić muszą w najbliższem 10-leciu **do wybuchu wielkiej wojny(!) światowej.** Obecnie — oświadczył Trocki — Ameryka stara się uzyskać przewagę morską nad Anglją. **Pakt Kelloga — zdaniem Trockiego — przyspieszy(!) wybuch wielkiej wojny światowej.**

SEKCIARZE OBURZAJĄ SIĘ.

Praga, 20. 3. (PAT) Na zebraniu przedstawicieli kościoła czechosłowackiego podniosły się protesty przeciwko odbudowie **Państwa Papieskiego.** Zgromadzenie wyraziło nadzieję, że wysiłki zmierzające do rozdziału Kościoła od Państwa w Czechosłowacji nie będą narażone na szwank przez fakt porozumienia, jakie nastąpiło między Watykanem a Kwirynałem.

WYBUCH W RAFINERJI NAFTY.

Maroushook, 20. 3. (PAT). Dzisiaj rano na skutek wybuchu w rafinerji nafty **jeden z robotników został zabity, a 4-ch odniosło ciężkie obrażenia.** Pozatem kilku robotników zaginęło bez wieści. W danej chwili 6 rezerwuarów z naftą znajduje się w płomieniach.

KATASTROFA W SZWAJCARJI.

Wiedeń, 20. 3. (PAT) W Unterlochen obsunęła się dzisiaj część góry, zasypując 4 osoby, które prawdopodobnie poniosły śmierć. Jedna osoba ciężko ranna. Na miejsce katastrofy odkomenderowano oddział pionierów, jakoteż wojska i żandarmerji, celem niesienia pomocy.

10-lecie samorządu m. Warszawy.

Warszawa, 20. 3. (PAT) Uroczystości 10-lecia samorządu rozpoczęły się nabożeństwem, odprawionem w kościele św. Krzyża. Na nabożeństwie byli obecni: prezydent miasta Słomiński, prezes rady miejskiej Jaworowski z wiceprezesami, ławnicy magistratu, bardzo wielu radnych, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacyj społecznych i t. d. Po nabożeństwie p. Jaworowski i p. prezydent Słomiński w otoczeniu całego prezydjum i rady miejskiej udali się na plac Marsz. Piłsudskiego, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Dalszym ciągiem uroczystości było posiedzenie rady miejskiej, które zagaił prezes rady m. Jaworowski, poczem wygłosił przemówienie na temat 10-letniej pracy i działalności samorządu miejskiego stolicy.

POGRZEB Ś. P. A. LANGEGO.

Warszawa. (AW) W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb znanego poety ś. p. Antoniego Langego. Przemówienie wygłosił nad grobem Wacław Sieroszewski.

A. CONAN DOYLE. 4

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).

przekł. Br. J. Falka.

— Nie, nie — odpowiedział z uśmiechem. — Ani podtrzymujące łańcuchy, ani nasze rury powietrzne nie wystarczą na odległość większą, niż pół mili. Chciałem właśnie wytłomaczyć panu, że wokół tej głębokiej czeluści, która jest bezwątpienia dziełem sił wulkanicznych, znajduje się wąska płaszczyzna, tworząca brzeg wzniesienia, a oddalona od powierzchni morza zaledwie o trzysta węzłów.

— Trzysta węzłów! Trzecia część mili!

— Tak, w przybliżeniu trzecia część mili. W myśl mojego planu spuszczą nas na tę podmorską ławicę w specjalnie skonstruowanej skrzyni obserwacyjnej. Zajmiemy się tam naukowemi badaniami. Przy pomocy osobnej rury porozumiewać się będziemy z okrętem i wydawać odpowiednie zlecenia. Nie spodziewam się większych trudności. Kiedy zechcemy wrócić na statek, każemy tylko, podciągnąć w górę naszą stację obserwacyjną.

— A powietrze?

— Zostanie nam doprowadzone przy pomocy pompy.

— Ależ tam będzie ciemno, jak w studni.

— Tak, to prawda. Doświadczenia Fola i Sarasina na Jeziorze Genewskiem świadczą, że w tej głębokości niema nawet promieni ultrafioletowych. Ale cóż to szkodzi? Światła elektrycznego dostarczą nam maszyny okrętowe i sześć dwuwoltowych suchych komór Hellesena, złączonych razem tak, aby dały prąd dwunastowoltowy. Światło to i wojskowa lampa sygnałowa Lucasa, użyta jako przenośny reflektor wystarczą do naszych celów. Czy przewiduje pan inne trudności?

— A jeśli przerwą się nasze liny powietrzne?

— Nie przerwą się. Zresztą mamy w zapasie butle ze ściśnionem powietrzem, które wystarczą dwadzieścia-cztery godziny. I cóż czyś pan zadowolony. Wybierzesz się ze mną?

Decyzja nie była łatwa. Mózg pracuje szybko, a wyobraźnia jest czemś niesłychanie żywem. Zdawało mi się, że patrzę oczyma duszy na tę czarną skrzynię w głębinach morskich, że oddycham zepsutem powietrzem, a potem widzę, jak ściany jej pękają, wyginają się ku wewnątrz, łamią w spojeniach, a woda przenika do środka przez wszystkie szpary, przez wszystkie szczeliny. Była to powolna, okropna śmierć. Ale podniosłem oczy i spojrzałem w twarz starca, który wpatrywał się we mnie. Z wyrazem egzaltacji męczennika dla Nauki. Ten rodzaj, entuzjazmu zdobywa, a chociaż ma w sobie coś z szaleństwa, jest przynajmniej szlachetnym i niesamolubnym. Dałem się porwać i zerwałem się z krzesła z wyciągniętą ręką.

— Doktorze, pozostanę z tobą do końca — rzekłem.

— Wiedziałem o tem — rzekł. — Zabrałem cię z sobą, mój młody przyjacielu, nie z powodu twoich powierzchownych wiadomości, i nie — dodał z uśmiechem — z powodu zażyłych stosunków z krabami. Są inne cnoty, które mogą być bardziej pożyteczne, a to: odwaga i uczciwość.

Po tym komplemencie pożegnał się ze mną. Zdaję sobie sprawę, że całą przyszłość rzuciłem na szalę i że wszystkie moje plany życiowe obróciły się w niwecz. Ostatnia łódź zdąża w stronę lądu. Muszę oddać list. Albo nie usłyszysz już o mnie, drogi Talbocie, albo otrzymasz pismo, godne przeczytania. Jeśli nie otrzymasz żadnej wiadomości, postaraj się o kamień grobowy i wrzuć go w morze gdzieś na południe od Wysp Kanaryjskich z napisem, „Tu, względnie w pobliżu, leży wszystko, co ryby zostawiły z przyjaciela mego,

CYRUSA J. HEADLEY'A“.

Drugim dokumentem odnoszącym się do tego wypadku jest niezrozumiała depesza, przesłana telegrafem bez drutu, a przejęta przez szereg okrętów, między innemi przez Królewki Parowiec Pocztowy **Arroya.** Otrzymano ją dn. 3-go października 1926 r. o godzinie 3 po południu, co dowodzi, że wysłaną została zaledwie w dwa dni po opuszczeniu przez **Stratforda,** Wielkiej Wyspy Kanaryjskiej, jak świadczy poprzednio przytoczony list. Czas wysłania jej zgadza się na ogół z czasem, kiedy to norweska barka widziała poważnie uszkodzony parowiec, pędzony przez cyklon w odległości dwustu mil na południowy zachód od Porta de la Luz. Brzmi ona w ten sposób:

„Płyniemy na boku. Lękam się, że położenie nasze jest beznadziejne. Zgubiliśmy już Maracota. Headley'a. Scanlana. Sytuacja niezrozumiała. Chustka Headley'a na końcu liny do sondowania w głębinie. Boże, zlituj się nad nami!

OKR. M. STRATFORD.

Była to ostatnia, niejasna wiadomość, przesłana przez nieszczęsny statek, a jedno zdanie było w niej tak dziwne, że ułożenie go przypisywano bliskiemu obłędu stanowi telegrafisty. W każdym razie zdawała się świadczyć jasno, że zguba okrętu była nieuchronną.

Wyjaśnienia zagadki — jeśli (je) można uważać za wyjaśnienie — należy szukać w opowiadaniu, ukrytem wewnątrz szklanej kuli. Uważam w pierwszym rzędzie za wskazane rozszerzyć odpowiednio krótką notatkę, jaka pojawiła się w gazetach po znalezieniu kuli. Przepisuję dosłownie odnośny ustęp z księgi okrętowej **Arabelli Knowles,** statku należącego do Amosa Greena, a jadącego z węglem z Cardiff do Buenos Aires.

„Wtorek, 5-go stycznia 1927. Szer. 27. 14, Dług. 28 zach. Spokój. Niebo błękitne, pokryte małemi chmurkami. Morze, jak tafla szklana. Z drugiem uderzeniem zegara w czasie środkowej zmiany doniósł pierwszy oficer o pojawieniu się jakiegoś świecącego przedmiotu, który wyskoczył z morza, a potem opadł na powierzchnię wody. Zrazu myślał on, że to jakaś dziwna ryba, ale przyjrzawszy się mu przez lunetę, przyszedł do przekonania, że była to srebrzysta kula lub piłka tak lekka że leżała raczej niż pływała na powierzchni wody. Zawezwany, przyglądnąłem się jej dokładnie. Była wielka, jak piłka nożna i błyszczała jasno w świetle słońca. Od okrętu dzieliła ją odległość niespełna pół mili. Zatrzymałem maszyny i wysłałem łódź pod dowództwem drugiego porucznika, który wyłowił przedmiot z morza i przyniósł go na statek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca z. „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Kolecka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecka.